ANNALES
UNIVERSITATIS MARIAE CURIE-SKŁODOWSKA
LUBLIN — POLONIA
VOL. VI, 3. SECTIO G 1959

Z Katedry Ekonomii Politycznej Wydziału Rolniczego Wyższej Szkoły Rolniczej w Lublinie
Kierownik: p. o. dr Aleksander Kierek

Aleksander KIEREK

Rozwój przemysłu garbarskiego w Kazimierzu Dolnym w latach 1820—1944

Развитие кожевенной промышленности в нижнем Казимеже

Die Entwicklung der Gerbereiindustrie in der Stadt Kasimir a. d. Weichsel in den Jahren 1820—1944

UWAGI WSTĘPNE

Celem niniejszej monografii jest przedstawienie problematyki rozwoju przemysłu garbarskiego w Kazimierzu Dolnym. Wybór autora padł w zasadzie na ośrodek skromny i mało znaczący w skali całego kraju. Nie znaczy to jednak, że przebadanie podstawowych zagadnień ekonomicznych tego właśnie ośrodka nie może mieć jakiegoś znaczenia choćby dla prac syntetycznych, które dzięki tego typu pracom mogą się ustrzec od pozostawania pod jednostronnym wrażeniem monografii ośrodków gospodarczo przodujących. Przemysł garbarski w przeciwieństwie do wielu innych gałęzi przemysłu nie posiada dotychczas ani pełnego opracowania w skali całego kraju, ani też opracowań monograficznych, poszczególnych okręgów przemysłowych.

W pracy niniejszej pragnie autor określić warunki, w jakich powstawał i rozwijał się przemysł garbarski w Kazimierzu, a nadto zbadać przemiany zachodzące w rozwoju układu kapitalistycznego tego ośrodka w zależności od stopnia rozwoju sił wytwórczych i społecznego podziału pracy.

W szczególności stawia sobie autor za zadanie zbadanie nieznanych w pełni form rozwojowych organizacji produkcji i tempa przeobrażeń, roli i znaczenia akumulacji kapitału, charakteru rewolucji przemysłowej, procesu powstawania najemnej siły roboczej i drobnej burżuazji

oraz ustalenie roli, jaką odegrał ten przemysł w Kazimierzu. Autorowi niniejszego opracowania chodziło nie tylko o podkreślenie znaczenia czynników twórczych w rozwoju przemysłu garbarskiego, ale także o zwrócenie uwagi na czynniki hamujące, utrudniające ten rozwój. Uwypuklenie tych czynników, to jednocześnie podjęcie próby znalezienia odpowiedzi na pytanie, co było przyczyną gospodarczego uwstecznienia miasteczka.

Autor przeprowadził badania nad wykryciem pewnych związków i zależności między zjawiskami ekonomicznymi, nad wykryciem pewnych prawidłowości i tendencji rozwojowych w kazimierskim przemyśle garbarskim, opierając się na konkretnym, faktycznym materiale źródłowym. Krytyczna ocena tego materiału pozwoliła autorowi wyprowadzić szereg uogólnień i wniosków, sformułowanych w ostatnim rozdziale, który zawiera też ogólną syntezę badań. Chronologicznie zamyka autor ramy badań do okresu, w którym przemysł ten istniał.

Chociaż praca niniejsza jest w zasadzie opracowaniem ekonomicznym, to jednak dużo miejsca poświęcono w niej zagadnieniom historycznym, traktując je jako tło dla uwypuklenia zmian zachodzących w rozwoju przemysłu garbarskiego tego ośrodka.

Do opracowania niniejszej monografii wyzyskane zostały zachowane w archiwach materiały źródłowe. Obok akt miejskich miasta Kazimierza i akt kancelarii gubernatora lubelskiego, przechowywanych w Wojewódzkim Archiwum Państwowym w Lublinie, wyzyskane zostały akta Komisji Rządowej Spraw Wewnętrznych. Wykorzystał autor również księgi i akta hipoteczne, przechowywane w Archiwum Sądowym w Puławach. Ten ostatni zespół akt okazał się szczególnie bogaty w dokumentację źródłową, gdy chodzi o ukazanie warunków, w jakich powstawał i rozwijał się przemysł garbarski w Kazimierzu, we wcześniejszych stadiach rozwojowych.

Na akta poszczególnych zakładów autor nie natrafił, wykorzystał dlatego relacje członków rodzin „fabrykantów" skór, nadto relacje osób zatrudnionych w swoim czasie w poszczególnych zakładach, uzyskane w drodze przeprowadzenia licznych, pojedynczych rozmów. Autor nie poprzestał tylko na przeprowadzeniu wywiadów, ale zdołał jeszcze uzyskać od pewnej liczby osób odpowiedzi na ankietę, opracowaną pod kątem zbadania wiarygodności i ścisłości podanych informacji. Materiały, otrzymane tą drogą (w latach 1950—1951), złożone zostały w Katedrze Ekonomii Politycznej Wyższej Szkoły Rolniczej w Lublinie. Uzyskanymi przy pomocy wywiadów i ankiet informacjami posłużył się autor przy opracowaniu dwóch ostatnich etapów rozwojowych przemysłu oraz wszędzie tam, gdzie chodziło o uzupełnienie stwierdzeń dokonanych przy

sposobności badań bezpośrednich. Braki i pewne luki w podstawie źródłowej uniemożliwiały zbadanie i dokładniejsze opracowanie niektórych zagadnień, a w szczególności rozwoju przemysłu garbarskiego w Kazimierzu Dolnym w okresie międzywojennym.

Do opracowania niniejszej monografii, a zwłaszcza dla uzupełnienia podstawy źródłowej i uogólnienia wyników badań, wyzyskana została jako źródło drugorzędne, cytowana w odsyłaczach literatura ekonomiczna i techniczna przedmiotu, traktująca o przemyśle garbarskim.

KAZIMIERZ W XIX I XX STULECIU [1]

Bogata i ciekawa jest historia tego miasta. Położone nad Wisłą, przy drodze handlowej rozwija się lub upada zależnie od zmian w kształtowaniu się eksportu zbóż z dorzecza Wisły poprzez Gdańsk zagranicę.

Chociaż pierwsze próby skierowania handlu na wodę spotykamy już w drugiej połowie XIV w., to do rozwoju handlu na tej drodze dochodzi dopiero w XVI stuleciu, po powrocie Gdańska do Polski i po złamaniu przez szlachtę monopolu miast, położonych przy drogach lądowych, na prawo składu [2]. Wisła, oswobodzona z prawnych przeszkód na całej długości, może teraz przyjmować ładunki zboża w dowolnej ilości, tego zboża, którego, wobec rozwoju gospodarki folwarcznej, szlachta posiada coraz więcej. Z eksploatacji chłopa, przywiązanego obecnie do roli, żyje nie tylko właściciel folwarku, ale także i pośrednik w wymianie, kupiec zbożowy, spławiający zboże do Gdańska. Nic też dziwnego, że okres niezwykłej świetności i dobrobytu przechodzi Kazimierz w czasie największego rozwoju folwarcznej gospodarki pańszczyźnianej w XVI i XVII stuleciu [3]. W tym to okresie powstają świetne patrycjuszowskie kamienice-rezydencje i niemal monumentalne, jak na owe czasy, zdobione w detale architektoniczne spichlerze, dokumentujące jeszcze dziś w zachowanych fragmentach bogactwo i wymogi kulturalne ludzi, wzbogaconych na handlu i transporcie.

Podczas burzliwych lat późniejszego okresu naszych dziejów, kiedy to obniżył się znacznie wywóz zboża, miasto stopniowo popadło w ruinę

[1] W pracy używano następujących skrótów: WAPL — Wojewódzkie Archiwum Państwowe w Lublinie, MmK — Magistrat miasta Kazimierza, RGL — Rząd Gubernialny Lubelski, KLG — Kancelaria Lublinskogo Gubiernatora, AHSPP, AhnmK — Archiwum Hipoteczne Sądu Powiatowego w Puławach, Akta hipoteczne nieruchomości miasta Kazimierza, AGAD, KRSW — Archiwum Główne Akt Dawnych w Warszawie, Komisja Rządowa Spraw Wewnętrznych.

[2] Krakowa i Torunia, tego ostatniego w r. 1537 (Z. Nowińska: *Spław zboża Wisłą w XVI wieku*. „Czasopismo geogr.", 1924, t. II, s. 244).

[3] R. Rybarski: *Handel i polityka handlowa Polski w XVI stuleciu*. Poznań 1928, t. I, s. 205.

i zniszczało zwłaszcza, że nie ominęły go klęski wojen, pożarów i epidemii. Okresy zaś względnego dobrobytu, pojawiające się przed ostatecznym upadkiem Rzeczypospolitej szlacheckiej jeszcze dwukrotnie [4], nie mogły już powstrzymać procesu recesji, procesu ubożenia i upadku miasta. Największe jednak znaczenie dla rozwoju miasta miały zmiany polityczne, mianowicie poprzecinanie Wisły granicami państw zaborczych i odcięcie Gdańska od jego naturalnego zaplecza. Upadek handlu zbożem na wiślanym szlaku, to upadek miasta, specjalizującego się w świadczeniu usług w tej dziedzinie życia gospodarczego.

W nowszej historii miasta da się wydzielić trzy okresy: pierwszy, od upadku Rzeczypospolitej do końca lat sześćdziesiątych XIX w. Drugi, od początku lat siedemdziesiątych do wybuchu I Wojny Światowej. Trzeci, okres międzywojenny.

W pierwszym, bardzo długim okresie na rozwój miasta miały wpływ różne momenty. Niemniej żaden z nich nie zmienił w sposób istotny na poły feudalnego charakteru miasteczka.

Najpierw nie przyniosły miastu korzyści czasy okupacji austriackiej, chociaż trwał tu nadal niewielki handel zbożem i żegluga na Wiśle [5] i chociaż istniała też „komora składowa” [6].

Pod pewnymi względami sytuacja zmieniła się na lepsze dopiero w okresie Księstwa Warszawskiego. W ramach nowego podziału administracyjnego Księstwa utworzony został w r. 1810 powiat kazimierski z siedzibą podprefekta w Kazimierzu [7]. Odbiło się to korzystnie na dochodach miasta [8]. Do większego ożywienia w życiu miasta jednak nie doszło, głównie ze względu na przemarsze wojsk, choroby i kontrybucje.

Za czasów Królestwa Polskiego, w latach 1815—1830 sytuacja ekonomiczna miasta nie tylko nie uległa poprawie, ale wręcz przeciwnie proces degradacji trwał dalej. Wprawdzie w ramach nowego podziału administracyjnego w r. 1816 utrzymany został powiat kazimierski jako okręg wyborczy i sądowy, jednakowoż nie miało to już większego znaczenia, gdyż władze obwodu lubelskiego, w składzie którego znalazł się powiat kazimierski, umieszczone zostały w Lublinie [9]. Co się tyczy

---

[4] W. Husarski: *Zniszczone zabytki Kazimierza Dolnego*. „Ziemia”, nr 8, 1935, s. 148.

[5] *Jw.*, s. 148.

[6] AGAD, KRSW, 3194; WAPL, RGL, A. 787 — *Opis statystyczny miast powiatu lubelskiego z 1861 r.*

[7] *Dziennik Praw Księstwa Warszawskiego*, t. II, s. 147.

[8] AGAD, KRSW, 3194.

[9] *Dziennik Praw Królestwa Polskiego*, t. I, s. 117.

handlu, to wobec skurczenia się eksportu zboża przez port gdański [10], zamarł w Kazimierzu niemal zupełnie hurtowy handel rolniczy [11], a znaczniejsi kupcy opuścili miasto [12]. Zmniejszyło się też zaludnienie miasta z 2127 mieszkańców w r. 1820 do 1998 mieszkańców w r. 1826 [13]. Mimo pokaźnych dochodów zwłaszcza z propinacji [14] ruch budowlany z kredytów miejskich nie przybrał na sile. Jedyną inwestycją z tego okresu było urządzenie rzeźni miejskiej [15]. Uległa też zmianie na niekorzyść sytuacja prawna miasta. Kazimierz z rzędu miast narodowych przeszedł w r. 1828, w wyniku zamiany za dobra Szydłowiec, na własność prywatną ks. A. Sapieżyny [16], a w rok później ks. A. Czartoryskiego, dziedzica Puław [17]. Do wyraźnego uszczuplenia praw miasta jednak nie doszło, wobec zastrzeżenia przez rząd Królestwa Polskiego w akcie zamiany, że „...wszystkie prawa i przywileje jakie posiadaczom gruntów w dobrach tych służą... w całej rozciągłości utrzymane będą" [18].

W okresie popowstaniowym, wobec konfiskaty przez rząd Cesarstwa mienia dziedzica Kazimierza, miasto odzyskało tytuł miasta narodowego. Nie zmieniło to w niczym sytuacji miasta, które, wobec niewielkich obrotów zbożem, nie mogło się podźwignąć z ruiny.

Sytuacja materialna miasta uległa dopiero poprawie w latach 1860—1870, po zawarciu przez Rosję traktatu handlowego z Prusami [19]. Z dorzecza Wisły popłynęły znów transporty zboża do odbiorców zagranicą. Ożywił się handel zbożem i wzrosły usługi ze strony magazynów zbożowych. W kazimierskich spichrzach poczęto magazynować porą zimową, na wiosenny spław zboże towarowe. Niebawem w ocalałych, potężnych na ówczesne czasy i skalę miasta, magazynach, stało się ciasno. Z 15 bowiem czynnych spichlerzy, wykazanych w lustracji miasta z r. 1791 [20], pozostawało w r. 1860 zdatnych do użytku tylko 6, o pojemności co najmniej ca 38 tys. korcy zboża [21].

---

[10] W r. 1822 wywieziono przez port Gdańsk tylko 6 500 łasztów zboża (W. Tomkiewicz: *Historia Gdańska do 1919 r.*, Enc. Nauk Polit., t. II, s. 302).

[11] W r. 1820 burmistrz m. Kazimierza, B. Zienkowski pisał: „handel zbożem w dziesiątej części się praktykuje" (AGAD, KRSW, 3194 — *Opisanie historyczne i topograficzno-statystyczne miasta narodowego Kazimierza).*

[12] AGAD, KRSW, 3596.

[13] WAPL, RGL, A. 787.

[14] W latach 1826—1828 po 12 tys. złp rocznie (AGAD, KRSW, 3596).

[15] Przy ul. Senatorskiej (AGAD, KRSW, 3595).

[16] AGAD, KRSW, 3596.

[17] *Dziennik Urzędowy Guberni Lubelskiej*, 1838, s. 392.

[18] AGAD, KRSW, 3596.

[19] Wł. Tomkiewicz: *jw.* s. 302.

[20] Protokół rewizji miasta wolnego Kazimierza Dolnego, Wydziału Lubelskiego z r. 1791. Podaję za W. Husarskim: *jw.*, s. 153.

[21] WAPL, RGL, A. 787.

Do wyzyskania przejściowej koniunktury Kazimierz nie był należycie przygotowany. Oddalony od głównych traktów o kierunku równoleżnikowym nie mógł przyciągnąć ciężkich ładunków, kierowanych teraz — po umocnieniu dróg twardą nawierzchnią — przede wszystkim do Puław [22], dysponujących kilkoma, obszernymi, wystawionymi jeszcze w XVII stuleciu, spichrzami [23]. Kazimierz stał się dlatego, jako port wiślany, mniej atrakcyjny, a jeśli zyskał w tym czasie nieco na znaczeniu, to tylko dzięki tradycji i nagromadzeniu znacznych kapitałów w urządzeniach portowych, należących w kilku przypadkach do zainteresowanych w zbycie zboża okolicznych ziemian [24].

By usprawnić handel zbożem i zapewnić spichrzom dostawy towarów, miasto podniosło wobec władz sprawę regulacji koryta Wisły oraz sprawę umocnienia twardą nawierzchnią drogi nadwiślańskiej Kazimierz — Puławy [25]. Do realizacji projektu drogi bitej zawiązał się nawet w r. 1860 komitet obywatelski [26]. Zakończenie w kilkanaście lat później prowadzonych opieszale robót przy przebudowie nawierzchni nie mogło już powstrzymać upadku portowego znaczenia miasta. W tym czasie, spichrze w Puławach przyjmowały już dwu- lub trzykrotnie więcej zboża niż spichrze kazimierskie [27].

Lata sześćdziesiąte XIX stulecia posiadały dla Kazimierza szczególne znaczenie. W okresie, kiedy pojawiły się pierwsze oznaki ożywienia, kiedy w spichrzach zbożowych magazynowano znów ziarno na spław, miasto dotknęły liczne ciosy. Najpierw, w r. 1866 uległ likwidacji w ramach nowego podziału administracyjnego powiat kazimierski (i lubelski), a w ich miejsce został utworzony powiat puławski (nowoaleksandryjski) [28], po wtóre, w tym samym roku zniszczył miasto wielki pożar, którego pastwą padła zachodnia strona rynku [29]. Największym jednak ciosem dla miasta było odebranie mu w r. 1869 praw miejskich i przekształcenie w osadę z siedzibą wójta gminy kazimierskiej [30]. W ten sposób miasto

---

[22] „Tygodnik Ilustrowany", nr 281 z r. 1865, s. 53.

[23] J. Niemojewski: *Kilka dat do dziejów Kazimierza Dolnego*. Warszawa 1936, s. 36.

[24] W aktach *Ogólnej korespondencji magistratu m. Kazimierza* z r. 1865 wymienia się dwa nazwiska ziemian, właścicieli spichlerzy: J. Wessla z Karczmisk i Baczyńskiego z Krzesimowa (WAPL, MmK, 84).

[25] WAPL, RGL, A. 787.

[26] WAPL, MmK, 126 — *Akta szczegółowe komunikacji lądowych i wodnych*.

[27] „Kurier Lubelski", nr 54 z 4 07 1866 r. W r. 1867 magazynowano w spichrzach puławskich ok. 80 000 korcy zboża („Kurier Lubelski", 1867, s. 334).

[28] *Dziennik Praw Królestwa Polskiego*, t. 66, s. 293.

[29] „Kurier Lubelski", nr 88 z 31 10 1866 r.

[30] *Dziennik Praw Królestwa Polskiego*, t. 69, s. 465.

„...z liczby pierwszych handlowych miast w Kraju...” za czasów Rzeczypospolitej szlacheckiej [31] zostało zdegradowane do roli niewielkiej osady, posiadającej charakter lokalnego ośrodka rolniczo-rzemieślniczo-handlowego, obsługującego ze względu na nadbrzeżne położenie nad wielką rzeką (Wisłą), niewielki obszar kilku zaledwie sąsiednich wsi.

W drugim okresie, w latach 1870—1918 Kazimierz, wobec przejęcia ładunków zbożowych przez koleje [32] i ograniczenia wywozu zboża po kongresie berlińskim [33], stracił ostatecznie charakter miasta handlowego i portowego. Dla licznej ludności, zajmującej się pracą „przy Wiśle”, pozostały tradycyjne zajęcia, mianowicie handel, rzemiosło i rolnictwo.

Spośród zajęć rękodzielniczych do dużego znaczenia doszło garbarstwo i obręczarstwo. Pierwsze, już w siedemdziesiątych latach uzyskało formy wyższe, formy manufakturowe. Drugie rozwijało się w formach przemysłu chałupniczego, dając zatrudnienie około 100 osobom [34]. Wyroby tego przemysłu odbierał przemysł cukrowniczy i cementowy. Po wyczerpaniu na miejscu surowca kazimierscy obręczarze pracowali w swoim zawodzie sezonowo na terenie Białorusi i Wołynia [35].

Lata osiemdziesiąte przyniosły miastu nie tylko dalszy rozwój garbarstwa, ale także uruchomienie kilku drobnych zakładów przemysłowych. Pod datą roku 1883 zarejestrowano otwarcie dwóch zakładów: fabryki gwoździ [36] oraz browaru [37]. Oba zakłady ulokowano w wolnych, niszczejących pomału spichlerzach. W kilka lat później powstała, jako jedna z pierwszych na terenie guberni, fabryka przetworów owocowych [38]. Umieszczenie zakładu tego typu w Kazimierzu pozwalało mieć nadzieję, że zakład przerobi nadwyżki owoców, dla których musiano szukać zbytu w Warszawie. Podjęto też inicjatywę eksploatowania miejscowych kamieniołomów.

W tym samym czasie Kazimierz awansował do rzędu miejscowości wypoczynkowych. Początkowo, pod tym względem miasto nie mogło

---

[31] J. Kermisz: *Lublin i Lubelskie w ostatnich latach Rzeczypospolitej (1788—1794)*. Lublin 1939—1945, s. 199.

[32] Kolej, zw. „nadwiślańską” otwarto w r. 1877. („Kurier Lubelski”, nr 139 z 6 12 1877 r.).

[33] Wł. Tomkiewicz, *jw.*, s. 302.

[34] „Gazeta Lubelska”, nr 56 z 11 03 1902 r.

[35] C. Rokicki: *O ruchu wychodźczym z Lubelskiego*. „Ziemia Lubelska”, nr 4 z 4 01 1914 r.

[36] „Gazeta Lubelska”, nr 188 z 31 08 1883 r.

[37] Właścicielem zakładu przeniesionego z Końskowoli był Bernard („Gazeta Lubelska”, nr 270 z 11 12 1883 r.).

[38] Z inicjatywy Juliana Kołakowskiego. Zakład mieścił się najpierw w pomieszczeniach miejscowego klasztoru, później w „domu pogarbarskim”, przy ul. Szkolnej 4 („Gazeta Lubelska”, nr 235 z 25 10 1887 r.).

się poszczycić większymi sukcesami. Ruch letniskowy z Warszawy, a częściowo z Lublina koncentrował się w pobliskich Puławach. Kazimierz, mimo wyjątkowych walorów krajobrazowych i architektonicznych, odstręczał w tym czasie ludzi, szukających wypoczynku, brudem, wonią garbników i brakiem mieszkań. W miarę porządkowania miasteczka pod względem sanitarnym oraz w miarę postępu w budownictwie mieszkaniowym ruch letniskowy tuż przed wybuchem I Wojny Światowej zyskiwał na znaczeniu.

W okresie międzywojennym miasteczko, wobec zrujnowania (po pożarze) przemysłu garbarskiego, rozwijało się bardzo słabo. Wprawdzie władze państwowe przywróciły miastu ustrój miejski, ale, nie zapewniając środków na odbudowę i rekonstrukcję, niewiele mu pomogły. Zawiodły też nadzieje na uruchomienie przez kapitał akcyjny większego zakładu przemysłu obuwniczego. W tym stanie rzeczy Kazimierz pozbawiony perspektyw rozwoju przemysłu koncentrował swoją uwagę na rozbudowie szkolnictwa zawodowego oraz na budownictwie mieszkaniowym na potrzeby ruchu letniskowego i turystycznego. W tym czasie powstały na peryferiach miasta dzielnice willowe [39], a przedstawiciele inteligencji twórczej wznieśli dla siebie reprezentacyjne wille, rozlokowane po wzgórzach rozległych terenów miasteczka. Dla usprawnienia ruchu turystycznego miasto otrzymało połączenie szosowe przez Nałęczów z Lublinem.

Mimo wyraźnego określenia w ostatnim okresie charakteru i funkcji miasta pozostawała nadal nie rozwiązana sprawa zatrudnienia przyrostu naturalnego [40]. Wobec braku przemysłu przetwórczego część ludności musiała, podobnie jak to miało miejsce w poprzednim okresie, emigrować w poszukiwaniu zarobku. Dlatego, wydaje się, że nie mógł zejść, jak

---

[39] Albrechtówka, Czerniawy, Doły, Góry I.

[40] Rozwój ludności w Kazimierzu Dolnym w latach 1822—1939

Rok	Liczba mieszkańców	Rok	Liczba mieszkańców	Rok	Liczba mieszkańców
1822	2 127	1838	2 036	1896b	3 000
1826	1 998	1854	2 737	1921c	3 407
1830	2 124	1855	2 540	1931	4 614
1832	1 802	1860	2 624a	1939	4 641

a) Dane za lata 1822—1860 wg *Opisu statystycznego miast powiatu lubelskiego*, jw.
b) H. Wiercieński: *Ze starych szpargałów*. „Wisła", t. X, 1896, s. 38.
c) Dane za lata 1921—1939 wg: H. Maruszczak: *Zmiany w zaludnieniu województwa lubelskiego w latach 1822—1946*. An. Univ. Mariae Curie-Skłodowska, Lublin, vol. IV, 5, sectio B, s. 106.

i nie może zejść dzisiaj z porządku dziennego postulat, aby obok zajęć hotelarsko-gospodnich, Kazimierz otrzymał trwałe podstawy rozwoju, oparte o przemysł.

PIERWSZE WARSZTATY GARBARSKIE

Jak wynika z fragmentarycznych danych, rzemiosło garbarskie znane było w Kazimierzu Dolnym już w w. XVIII [1]. Wyraźne ustalenia, oparte o dokumenty źródłowe, pozwalają jednak odnieść datę uruchomienia rzemieślniczej produkcji garbarskiej dopiero na pierwsze lata XIX stulecia, a mianowicie na rok 1820, kiedy to dwaj miejscowi garbarze uzyskali u odnośnej władzy uprawnienia do wykonywania zawodu [2].

Garbarstwem, jako głównym źródłem zarobkowania, trudnili się przedstawiciele rodzin Gąsowskich [3], Słotwińskich [4] i Ulanowskich [5].

---

[1] O osiedleniu się w mieście pierwszego garbarza, w r. 1779 wzmiankuje M. Stankowa w nie opublikowanej pracy pt. *Kazimierz nad Wisłą i starostwo Kazimierskie.* Rękopis.

[2] WAPL, MmK, 142 — Akta szczegółowe profesjonistów za lata 1859—1867.

[3] Pierwszym znanym z akt miejskich garbarzem, wykonywającym swój zawód na przełomie XVIII i XIX stulecia, był Antoni Gąsowski. Jego warsztat, jak to wynika z zachowanego inwentarza, (WAPL, Mmk, 110 — Akta opieki nad małoletnimi z 1826 r.) mieścił się w rozległych pomieszczeniach murowanego spichlerza. Po bez mała dwudziestoletniej przerwie, w r. 1828 wznowił produkcję syn, Wawrzyniec, który, wcześnie stosunkowo osierocony, sztuki garbowania nauczył się nie w warsztacie ojca, a w czasie wędrówki po kraju. Gąsowski prowadził warsztat — stale go rozbudowując — przez blisko 30 lat. Po jego śmierci warsztat przeszedł w r. 1870 w drodze działów rodzinnych w ręce córki, Walerii (AHSPP, AhnmK, 66).

[4] Garbowaniem skór trudnił się również Mikołaj Słotwiński, majster cechu garbarskiego w Lublinie. Z zachowanych dokumentów wynika, że Słotwiński prowadził warsztat, począwszy od r. 1809 w domu własnym, nieprzerwanie kilkadziesiąt lat, ustępując w r. 1851 miejsca synowi, Władysławowi. Wobec stosunkowo wczesnej śmierci syna Mikołaj Słotwiński zarządzał jeszcze przez kilka lat warsztatem do czasu, dopóki w drodze związku małżeńskiego garbarnia nie przeszła w ręce rodziny Ulanowskich (AHSPP, AhnmK, 24).

[5] Wyprawianiem skór zajmował się jeszcze Antoni Ulanowski, wyzwolony w r. 1816 przez Mikołaja Słotwińskiego na czeladnika „kunsztu garbarskiego". (Świadectwo czeladnicze, wydane dn. 30 07 1818 r. przez Cech Garbarzy w Lublinie — własność prywatna — A. K). Ulanowski urządził warsztat w „kamienicy Celejowskiej", którą otrzymał w r. 1818 w spadku po ojcu Tomaszu, w szacunku za 495 rbs (AHSPP, AhnmK, 51). Garbowaniem skór Ulanowski trudnił się przez z górą 30 lat. Po jego śmierci, od r. 1856 prowadziła warsztat żona, Tekla. Po przeprowadzeniu działów rodzinnych w r. 1872 warsztat przeszedł w ręce syna, Stefana (AHSPP, AhnmK, 51).

Spośród licznego potomstwa tylko dwaj synowie, Ignacy i Konstanty, uruchomili na własny rachunek warsztaty garbarskie. Pierwszy, urządził własną garbarnię w r. 1857, w wypalonych budynkach, położonych tuż nad Wisłą, u ujścia

Jak można wnioskować z danych biograficznych, garbarzami w Kazimierzu byli mieszczanie, pochodzący ze starych miejskich rodzin. Pod względem ekonomicznym stanowili oni element dość silny. Byli bowiem nie tylko właścicielami warsztatów rzemieślniczych, ale także właścicielami obszernych kamienic, ziemi ornej oraz ogrodów i sadów. Dysponując rozmaitymi środkami pracy prowadzili oni wielokierunkową działalność gospodarczą.

Pod względem topograficznym kazimierskie garbarnie z wyjątkiem zakładu Konstantego Ulanowskiego, ulokowane były po obu stronach rzeczułki Grodarz, przy ul. Senatorskiej nr 11, 15, 21 i Nadwiślańskiej nr 5. Ten typ lokalizacji pozwalał właścicielom warsztatów korzystać z zapasów wody niesionej przez potok, odprowadzanej po zużyciu rowami do koryta rzeki. Skoncentrowanie jednak zakładów niemal w obrębie miasta nastręczało — ze względu na uciążliwość dla otoczenia — sporo kłopotów, zwłaszcza od czasu, gdy Kazimierz stał się miastem wypoczynkowym [6].

Warsztaty znanych nam bliżej rzemieślników mieściły się w budynkach, wzniesionych pierwotnie nie na potrzeby garbarstwa, a w budynkach do tych celów odpowiednio przystosowanych. Nie dysponując dostatecznie wielkimi środkami kapitałowymi, kazimierscy garbarze wchodzili po części do oficyn kamienic, po części do zrujnowanych, pustych spichlerzy, pozostawionych w dużej ilości przez społeczeństwo epoki pańszczyźniano-folwarcznej, urządzając w nich procesy wytwórcze. Wobec stosunkowo niskiej ceny nieprzydatnych budowli [7] nakłady na kapitał zakładowy w większości przypadków nie były duże, co pozwalało garbarzom rzemieślnikom przeznaczyć w większym stopniu wszystkie wolne środki pieniężne na kapitał obrotowy.

Niezbędne środki obrotowe, w zakresie których przemysł garbarski stawiał bardzo wysokie wymagania, zwłaszcza na zakup surowca, magazynowanego w dużych ilościach w poszczególnych stadiach długotrwałego

---

rzeczki Grodarz (WAPL, MmK, 147 — Akta szczegółowe rozkładu podatków i składek). Drugi, na potrzeby warsztatu garbarskiego zagospodarował w r. 1865 pomieszczenia spichlerza, położonego przy ul. Puławskiej nr 26 (WAPL, MmK, 86).

[6] H. Dołęga: *Kazimierz dzisiejszy.* „Tygodnik Ilustrowany", nr 424 z roku 1867, s. 220.

[7] Konstanty Ulanowski zapłacił w r. 1862 za zrujnowany, przeznaczony do rozbiórki spichlerz 450 rbs. (WAPL, MmK, 86).

W tym samym roku płacono: 1) na rynku warszawskim za korzec pszenicy — 6,37 rbs, za 1000 szt. cegły — 13,68 rbs, za korzec wapna — 1,12 rbs (St. Siegel: *Ceny w Warszawie w latach 1816—1914.* Poznań 1949, s. 174, 244, 246. 2) na rynku kazimierskim, za dzień pracy murarza — 1 rbs, za dzień pracy robotnika nie wykwalifikowanego — 0,30 rbs, za dzień pracy furmana z koniem — 0,75 rbs. (WAPL, MmK, 56 i 58).

procesu produkcji, czerpali oni z zasobów własnych, zdobywanych rozmaitymi sposobami [8]. Korzystali też z kredytów towarowych, udzielanych im przez dostawców skór [9]. Trudno natomiast z braku źródłowych danych ustalić, jak wysokie były to kredyty oraz w jakim stopniu obciążały zyski i uzależniały właścicieli. W każdym razie wolno sądzić, że eksploatacja rzemieślników garbarzy przez kapitał handlowy nie musiała być znaczna. Garbarze bowiem posiadali, korzystając z dodatkowego oparcia w ziemi, silną pozycję ekonomiczną. Łatwiej dlatego mogli zachować samodzielność ekonomiczną, występując wobec dostawców finansujących produkcję jako równorzędni partnerzy.

Już pierwsi, znani nam garbarze prowadzili warsztaty na własny rachunek, nabywając skóry i organizując we własnym zakresie zbyt towarów. Panującą formą produkcji była samodzielna wytwórczość rzemieślnicza każdego z producentów. Trudno doszukać się na podstawie materiałów aktowych wpływu na całokształt procesów produkcyjnych organizacji cechowej. Młodsza generacja rzemieślników garbarzy nie legitymowała się posiadaniem ani dyplomów mistrzowskich, ani też czeladniczych, wykonywając zawód garbarza jedynie na podstawie uprawnień administracyjnych, wydanych przez władze przemysłowe, wojewódzkie lub powiatowe [10]. Trudno dlatego przypuścić, aby kazimierscy garbarze posiadali gruntowne przygotowanie zawodowe.

Obok czynności przemysłowych kazimierscy garbarze zajmowali się także uprawą ziemi. Jak się zdaje, zajęciom tym musieli poświęcać sporo czasu, skoro byli posiadaczami znacznych ilości gruntów ornych i wcale pokaźnego, gospodarskiego inwentarza żywego i martwego [11]. W ten sposób rzemieślnicy garbarze jednoczyli w swych rękach sprawy zarządzania różnymi działami produkcji.

Prowadząc wielokierunkową działalność produkcyjną kazimierscy garbarze posługiwali się nie tylko siłą własną, ale i siłą najemną. Wobec ścisłego powiązania produkcji przemysłowej z produkcją rolniczą trudno ustalić ilość robocizny, zatrudnionej wyłącznie przy garbowaniu skór.

---

[8] Małych rozmiarów garbarnia, przerabiająca rocznie ca 500 skór, przy zatrudnieniu tylko 3 pracowników, potrzebowała — niezależnie od nakładów na robociznę (te ostatnie kształtowały się w granicach 8 — 12% kosztów produkcji) i garbniki, — na kupno skór od 5 do 6 tysięcy rubli (St. Siegel: *jw.*, s. 232).

[9] W spisie inwentarza po A. Ulanowskim, w dziale „masa bierna" uwidoczniono wzmiankę: „wypłacone Żydom w Lublinie za skóry na kredyt brane rbs 750" (AHSPP — *Akta notarialne z 1857 r.*). W spisie inwentarza po M. Słotwińskim: „Janklowi, Żydowi z Czechówki za skóry na kredyt wzięte rbs 19 kop. 20" (AhnmK, 24).

[10] WAPL, MmK, 142.

[11] Według danych za rok 1860 posiadali gruntów ornych (w morgach): A. Ulanowski — 51, W. Gąsowski — 32 i M. Słotwiński — 17 (WAPL, MmK, 147).

Wiadomo bowiem, że ci sami pracownicy fizyczni zatrudniani byli raz przy robotach polowych, raz przy prostszych robotach w garbarniach. Ogółem ilość zatrudnionych nie wykwalifikowanych pracowników w latach tuż przed uwłaszczeniem, przekraczać musiała 20 osób [12]. Nie udało się natomiast ustalić liczby zatrudnionych stale w poszczególnych warsztatach czeladników garbarskich, ani też liczby zatrudnionych przejściowo czeladników wędrujących, dość często przebywających na praktyce u garbarzy rzemieślników w Kazimierzu [13].

Do służby w szeroko pojętych gospodarstwach garbarzy garnęła się ludność nie tyle miejska, spośród ludności wyrobniczej, ile ludność wiejska z okolicznych wsi, przybywająca przed uwłaszczeniem do miasta po największej części bez paszportów. Ludzi tych garbarze zatrudniali mimo ciągłych, niejednokrotnie natarczywych interwencji ze strony wójtów gmin wiejskich, sąsiadujących z miastem, a domagających się ich zwrotu, jako „...zbiegłych ze służby" lub bez zezwolenia, nieprawnie w mieście przebywających [14]. Do skarg i interwencji o zwrot nielegalnie przebywających pracowników fizycznych władze miejskie ustosunkowywały się na ogół negatywnie, odsyłając odszukanych ludzi dopiero w ostateczności. Jest rzeczą ciekawą, że magistrat, stając w obronie poszukujących w mieście pracy, próbował nawet interweniować na ich rzecz u władz powiatowych [15]. W skład magistratu wchodzili w tym czasie, w charakterze honorowych ławników, dwaj najwybitniejsi garbarze

---

[12] M. Słotwiński zatrudniał w obrębie całego gospodarstwa trzy „służące" i dwóch „parobków"; A. Ulanowski — trzy „służące" i czterech „parobków" (AHSPP, AhnmK, 24 i 51).

[13] WAPL, MmK, 60 — *Akta kontroli cudzoziemców w m. Kazimierzu.*

[14] WAPL, MmK, 86 i 88.

Ciekawym przyczynkiem do ilustracji procesu oporu chłopstwa przeciwko znienawidzonej pańszczyźnie jest pismo wójta gm. Karczmiska do magistratu m. Kazimierza z dn. 30 12 1859 r.: „Ponieważ gospodarze z dóbr gm. Karczmiska są tak obciążeni bez służących, że z wielką trudnością przychodzi im odrabiać pańszczyznę dworowi przynależną, a ludzi tutejszych zostaje dosyć na służbie w m. Kazimierzu (w dokumencie wymienia się nazwiska ośmiu osób — A. K.)... przeto wzywa się burmistrza, aby pomienionych ludzi... wydać rozkazał" (WAPL, MmK, 86); lub „zechce magistrat upomnieć garbarza Ulanowskiego, aby ten ludzi z obcych gmin i bez świadectw nie przyjmował, co się u niego zbyt często trafia" (WAPL, MmK, 84).

[15] W korespondencji magistratu z r. 1859 do naczelnika powiatu lubelskiego czytamy: „...Okuniewski... służby nie przyjmował, ale do tej był tylko przymuszanym, tak jak to się zwykle po dworach dzieje... przy czym nawet, jak sam zeznaje za to, że od służby tej (w gorzelni dziedzica K. Wydrychiewicza z Dębin pod Opolem Lub. — A. K.) wymawiał się miał być przez samego pana dziedzica w kancelarii wójta gminy pobitym..." (WAPL, MmK, 91 — *Akta ludności rekwirowanej, r. 1858).*

Ulanowski i Gąsowski[16]. Broniąc interesów komorników i chałupników, poszukujących w mieście zarobku, reprezentanci interesów miasta bronili przede wszystkim interesów własnych. Energiczni i przedsiębiorczy garbarze nie mogli się dlatego uskarżać na brak siły roboczej, co najwyżej musieli się godzić z dużą płynnością kadr, a co za tym idzie z koniecznością przyuczania pracowników do „niemiłego" zawodu.

Co się tyczy płac, to pracownicy fizyczni, zwani „czeladzią" otrzymywali, poza mieszkaniem i utrzymaniem, pewną zapłatę i w gotówce. Niestety, w oparciu o materiały aktowe, nie udało się ustalić wysokości płac, pobieranych przez tę grupę pracowników. Czeladnicy tak krajowego, jak i obcego pochodzenia otrzymywali albo tylko zapłatę w gotówce, albo obok zapłaty w gotówce, wynagrodzenie w naturze[17]. Czeladź angażowano do pracy w zasadzie na rok.

Co się tyczy zaopatrzenia, to odpowiednią ilość surowca do przerobu garbarze czerpali najpierw z rynku miejscowego i najbliższej okolicy poprzez skup od chłopów skór surowych na targach i jarmarkach oraz od okolicznych ziemian, oddających skóry surowe do garbowania na potrzeby własne[18]. W miarę jednak rozszerzania się produkcji, gdy nie wystarczało skór surowych z lokalnego rynku, garbarze ubiegali się o zakup skór na rynkach szerszych, a przede wszystkim na rynku lubelskim. Przedmiotem skupu były skóry bydlęce, następnie końskie, baranie i kozie.

Skóry surowe, z natury swej łatwo psujące się, poddawano procesowi konserwowania i uszlachetniania na półfabrykaty, stosując stare, wypróbowane przez całe pokolenia garbarzy środkowej Europy, metody produkcji. Dla nadania skórom odpowiednich właściwości — podeszwowej twardości i odporności — wierzchniej: miękkości, giętkości i trwałości na rozerwanie[19], nasycano je substancjami garbniczymi, stosując jako podstawowy materiał, garbnik zawarty w korze dębowej oraz świerkowej, w postaci wodnego wyciągu. Było to typowe garbarstwo roślinne.

W ośrodku kazimierskim, podobnie jak i gdzie indziej, garbowano skóry, poddając je odpowiednim zabiegom, rozpadającym się na trzy główne stadia: a) przygotowanie skóry do garbowania, b) właściwe garbowanie i c) prace wykańczające[20]. Czas trwania tych wszystkich zabie-

---

[16] WAPL, Mmk, A. 787.

[17] W warsztacie A. Ulanowskiego wynagrodzenie czeladnika w gotowiźnie wynosiło: w r. 1857 — 30 rbs, w r. 1861 — 46 rbs, w r. 1866 — 90 rbs (WAPL, Mmk 82, 84, 86).

[18] WAPL, Mmk, A. 787.

[19] H. Gebek: *Der Niedergang der handwerksmässigen Gerberei.* Halle 1935, s. 9.

[20] W. Ostrowski: *Lokalizacja i planowanie terenów przemysłowych.* Warszawa 1953, s. 372.

gów wynosił co najmniej jeden rok [21]. By uzyskać lepszy pod względem jakości towar poddawano skóry procesowi nasycenia garbnikami przez dwa lata, a nawet i więcej [22]. Im dłużej trwał proces garbowania, tym jakościowo lepszy, solidniejszy wychodził z garbarni produkt.

Oczywiście garbarz dawał lepszy towar na rynek, gdy dobierał właściwie odpowiednie środki chemiczne i mechaniczne, gdy znał wszechstronnie technikę produkcji. Pod tym względem kazimierscy garbarze nie celowali. Oderwani od większych centr produkcji garbarskiej, pracując w niewielkim ośrodku lokalnym, nie byli w stanie pogłębiać swej wiedzy technicznej. Produkowali dlatego tradycyjnie, tak jak ich ojcowie, tj. prymitywnie, przekazując przestarzałe metody produkcji z ojca na syna.

Skóry garbowano w kadziach, umieszczonych w odpowiednich, dość obszernych pomieszczeniach [23]. Posługiwano się poza tym pewną ilością prostych narzędzi pracy [24]. Pewnym udoskonaleniem technicznym było zastąpienie siły ludzkiej siłą pociągową zwierząt.

Co się tyczy asortymentu towarowego to wyprawiano skóry tak na podeszwy, jak i na wierzchy. Ze skór miękkich produkowano saki oraz w mniejszej ilości juchty.

Trudno natomiast coś konkretnego powiedzieć o wysokości produkcji. Urzędowe dane, jakie posiadamy dla powiatu lubelskiego za lata od 1853 do 1865, nie zasługują na zaufanie, nadto obejmują wielkość produkcji nie tylko zakładów, mieszczących się w Kazimierzu, ale i w innych miejscowościach powiatu [25]. Wolno przypuszczać, opierając się o nieco

[21] *Sprawozdanie Komisji Ankietowej badania warunków i kosztów produkcji i wymiany.* „Przemysł garbarski", t. XV, Warszawa 1928, s. 5.

[22] Ankieta 8.

[23] Największą liczbę kadzi wykazywał warsztat A. Ulanowskiego — 24; nieco mniejszą W. Gąsowskiego — 23, w tym 20 wkopanych w ziemię, 2 „wapienne" i 1 „cyspą" zwaną; najmniej warsztat M. Słotwińskiego, bo tylko 10 kadzi „sosnowych z żelaznymi obręczami" (AHSPP, AhnmK, 51, 66, 24).

[24] W inwentarzach warsztatów wymienia się, używając nieco obco brzmiącej terminologii, narzędzia: „żelaza, szlichmundy" po 2 lub 3, „szabejzony" po 2 lub 3, „falce żelazne" po 2, „klamry" po 2, „gryszple drewniane do wyprawy skór" po 2 lub 4, stoły dębowe po 1, kotły miedziane po 1. W jednym z warsztatów wymienia się młynek do mielenia kory, poruszany przy pomocy maneżu konnego (AHS PP, AhnmK, 51, 66, 24).

[25] Wartość produkcji garbarń rzemieślniczych w powiecie lubelskim w latach 1853 — 1865:

Rok	Wartość produkcji w rbs	Rok	Wartość produkcji w rbs	Rok	Wartość produkcji w rbs
1853	16 000	1858	49 411	1862	25 150
1856	40 098	1860	36 512	1865	25 160
1857	29 600	1861	86 916		

WAPL, KLG, 100, 103, 104, 105, 107, 108, 109, 111.

późniejsze dane, dotyczące tylko garbarń kazimierskich [26], że na produkcję tego ośrodka przypadało około $^2/_3$ globalnej produkcji całego powiatu. Charakterystyczne dla tego okresu zmiany w wysokości produkcji ilustrują już wpływ zjawisk koniunkturalnych.

Miejscem zbytu na produkcję omawianych warsztatów początkowo był lokalny rynek, a odbiorcy rekrutowali się spośród miejscowych szewców i rymarzy. Ponieważ miejscowy rynek nie był w stanie wchłonąć całej produkcji, dlatego część towarów lokowana była na targach i jarmarkach okolicznych miasteczek [27]. Część produkcji, w granicach do $^1/_3$ produkcji globalnej, odbierali właściciele większych majątków ziemskich [28]. Reszta produkcji, po nasyceniu potrzeb ze strony miejscowego rynku, kierowana była za pośrednictwem kupców lubelskich na rynek szerszy, na rynek całej guberni [29].

Organizacja zbytu nielicznego asortymentu towarowego musiała być dość skomplikowana. Obok bowiem produkcji na zamówienie, produkcji dla bezpośredniego, miejscowego odbiorcy, istniała już typowa, towarowa produkcja „na rynek", produkcja dla nieznanego odbiorcy. Faktycznymi odbiorcami byli kupcy, handlarze, pośrednicy. Rekrutowali się oni zarówno spośród kupców kazimierskich [30], jak i kupców zamiejscowych, lubelskich [31]. Odbiorcą specjalnym, bezpośrednim była warstwa ziemiańska. Ta ostatnia, wzamian za dostarczony surowiec, otrzymywała określoną ilość gotowych wyrobów.

Ze strony rynku garbarz spotykał się ze zwiększonym popytem na skóry dwa razy do roku: w lutym i w marcu na skóry odpowiednie do produkcji obuwia letniego i w sierpniu i wrześniu — odpowiednie do produkcji obuwia zimowego. Pewne akcenty sezonowości zbytu w garbarstwie warunkowały odpowiednie ustawienie procesu produkcji, a nadto kształtowanie się wielkości produkcji.

Wielostronna działalność gospodarcza nie była dla kazimierskich garbarzy bezowocna. Jak wynika z danych źródłowych zdołali oni w czasie długoletniej, bezpośredniej działalności gospodarczej zgromadzić w swym ręku dość znaczne, oczywiście w warunkach środowiska, majątki. Jest rzeczą znamienną, że pochodzące z eksploatacji siły roboczej środki lokowali oni ze szczególną pasją w ziemi, ogrodach, sadach, placach i domach. Dla warstwy bogacących się rzemieślników, mocno powiązanej

---

[26] W r. 1869 wartość produkcji podana została w wysokości 25.000 rbs. *Pamiatnaja Kniżka Lublinskoj Gubernii* za 1870 r., s. 77.

[27] WAPL, KLG, 29/1872, k. 46.

[28] WAPL, RGL, A. 787.

[29] AHSPP, AhnmK, 51 i 24.

[30] W r. 1856 handlem skór trudniło się sześciu kupców, pochodzenia żydowskiego (WAPL, Mmk, 85).

[31] AHSPP, AhnmK, 51 i 24.

z produkcją rolniczą, nie do pogardzenia była każda „płuzka" gruntu, każda, choćby najmniejsza część ogrodu warzywnego, czy sadu. Stąd inwentarze po zmarłej pierwszej generacji garbarzy obfitują w poważne ilości składników majątkowych [32]. W wyniku wzbogacenia się kilku rzemieślników garbarzy doszło nawet do pewnych przesunięć w stanie posiadania pomiędzy ludnością polską i żydowską miasteczka na korzyść tej pierwszej. W odniesieniu do poszczególnych zakładów proces akumulacji przerywała śmierć właściciela i zarazem kierownika warsztatu.

Jest rzeczą osobliwą, że podział majątku pomiędzy z reguły liczne potomstwo [33] odbijał się niekorzystnie na rozwoju poszczególnych zakładów [34]. Nowi właściciele warsztatów garbarskich, rekrutujący się spośród nie usamodzielnionych jeszcze członków rodzeństwa, jako słabsi finansowo — choćby z uwagi na konieczność spłaty działów rodzinnych — z wielkim trudem kontynuowali działalność gospodarczą swych ojców [35]. Część męskich spadkobierców nie została jednak, wobec twardej postawy usamodzielnionych garbarzy, broniących prawa do wyłączności produkcji na miejscowym rynku, dopuszczona do uruchomienia własnych warsztatów. Ta grupa odsuniętych na bok potencjalnych kandydatów na „fabrykantów" — konkurentów, szukała z konieczności zajęcia w innych działach produkcji [36], bądź emigrowała z Kazimierza na zawsze [37]. Odpłynęła również z miasta, zasilając kadry inteligencji polskiej swoimi przedstawicielami ta część potomstwa pierwszych garbarzy, która uzyskała w owym czasie odpowiednie wykształcenie [38]. Wszystkie te zjawiska ujawniały z jednej strony powolny, acz wyraźny proces koncen-

---

[32] Majątek nieruchomy A. Ulanowskiego powiększył się z 1 do 22 pozycji, W. Gąsowskiego z 1 do 25 pozycji (AHSPP, AhnmK, 51 i 66).

[33] A. Ulanowski — 11 synów i 1 córkę, W. Gąsowski — 6 córek, M. Słotwiński —2 synów i 4 córki (*Księga urodzin parafii Kazimierz Dolny*).

[34] Z braku męskich potomków upadł warsztat W. Gąsowskiego i Leona Ulanowskiego (Ankieta 9).

[35] Sukcesorowie spadku po W. Gąsowskim otrzymali po 876 rbs, po M. Słotwińskim po 750 rbs (AHSPP, AhnmK, 66 i 24).

[36] Jan i Wincenty b-cia Ulanowscy zajmowali się rolnictwem (Ankieta 9).

[37] Do Lublina wyprowadził się wnuk M. Słotwińskiego, H. Purwin, zakładając w tym mieście garbarnię (na Piaskach). Po odstąpieniu zakładu w r. 1874 E. Domańskiemu Purwin prowadził drobny zakład przy ul. Kalinowszczyzna, wspólnie z Lejzorem Lidzkim (*Księga pamiątkowa wystaw lubelskich*, Warszawa 1902, s. 65 oraz ankieta 8 i 9).

[38] Spośród 11 synów A. Ulanowskiego 5 przeszło do sfer inteligenckich, zajmując stanowiska: duchownego, lekarza (Józef — naczelny lekarz w latach siedemdziesiątych miasta Lublina), aptekarza, technika drogowego i urzędnika samorządowego. Spośród wnuków — już pochodzenia inteligenckiego — dali się bliżej poznać: Bolesław, znakomity historyk, prof. Uniwersytetu Jagiellońskiego i Tadeusz, adwokat i działacz polityczny, członek SDKPiL.

tracji produkcji, a z drugiej proces rozwarstwiania socjalnego rodzin garbarzy i stopniowego wyłaniania się przedstawicieli drobnej burżuazji.

MANUFAKTURY KAZIMIERSKIE W OKRESIE KAPITALIZMU DO WYBUCHU I WOJNY ŚWIATOWEJ

Rozwijając się stosunkowo powoli, kazimierski ośrodek garbarstwa rzemieślniczego wkroczył w stadium manufakturowe w siedemdziesiątych latach XIX stulecia. W tym to czasie wzrósł, przy zachowaniu jeszcze starych metod wytwórczych, potencjał produkcyjny zakładów i podniosło się znaczenie miasteczka jako ośrodka przemysłowego[1]. Rozwojowi przemysłu garbarskiego w Kazimierzu sprzyjał w tym czasie szereg czynników, pośród których takie czynniki, jak usprawnienie środków transportowych (droga bita i kolej) oraz poszerzenie lokalnego rynku zbytu również na rynki zagraniczne odegrały najważniejszą rolę.

Wraz ze wzrostem rozmiarów produkcji dokonywał się proces wyodrębniania i powstawania większych zakładów. Spośród kilku rzemieślników-garbarzy pierwszym, który przedzierżgnął się w przedsiębiorcę — manufakturzystę, był Konstanty Ulanowski[2], drugim Aleksander Ulanowski[3]. Wzrost znaczenia ekonomicznego tych dwóch przedsiębiorców nie pozostawał bez wpływu na sytuację właścicieli pozostałych warsztatów. Z pięciu zakładów, wykazywanych w zestawieniach statystycznych jeszcze w r. 1879, w pięć lat później egzystowało już tylko

Potomstwo pozostałych dwóch garbarzy weszło również w dużej mierze do sfer inteligenckich (urzędniczych), głównie w drodze związków małżeńskich (Ankieta 8 i 9).

[1] E. Domański: *Kilka uwag o przemyśle fabrycznym w gubernii lubelskiej*. „Gazeta Lubelska", nr 15 z 7 02 1877 r.; „Gazeta Lubelska", nr 147 z 24 12 1877 r., nr 188 z 31 08 1883 r.

[2] Dominujące stanowisko K. Ulanowski zdołał uzyskać głównie dzięki umiejętnemu wyzyskaniu koniunktury wojennej z lat 1877—1878. Wzbogaciwszy się na dostawach wojennych mógł on część dochodów przeznaczyć na rozbudowę zakładu, który w tym czasie otrzymał obszerną, murowaną, piętrową oficynę. („Gazeta Lubelska", nr 117 z 15 10 1877 r.; H. L.: *Pierwsza wycieczka krajoznawcza...*, „Kurier", nr 123 z 31 05 1908 r.; ankieta 8 i 9).

[3] Aleksander Ulanowski zakład uruchomił w r. 1884, wykorzystując pomieszczenia fabryczne ojca, Ignacego, garbarza-rzemieślnika (WAPL, KGL, 135/1885). Po przejęciu zakładu na własny rachunek, co nastąpiło w r. 1894, Ulanowski zakład rozbudował, powiększając ilość budynków manufaktury, ulokowanych na niewielkim placu o powierzchni 0,8 ha, do dziesięciu, w tym cztery jednopiętrowe. Wykorzystał też umiejętnie usytuowanie zakładu, położonego tuż nad brzegiem rzeczułki, budując śluzę i urządzenia kanalizacyjne, zapewniające mu niezbędną dla produkcji wodę (AHSPP, AhnmK, 158 oraz *Ocienocznaja opis...*, nr 212 — własność prywatna — A. K.).

trzy [4], w latach następnych, po roku 1885 giną ślady w materiałach źródłowych po zakładach rzemieślniczych słabszych [5]. Na oczyszczonym niejako od konkurentów placu pozostały tylko zakłady Ulanowskich [6], które przez około dwadzieścia lat, rozwijając się intensywnie, reprezentowały na zewnątrz kazimierskie garbarstwo. Stan ten zmienił się dopiero w r. 1906, kiedy to uruchomili garbarnię M. i C. bracia Fajersztajnowie [7]. Wobec jednak faktu, że nowi manufakturzyści nie przejawiali większej aktywności produkcyjnej, nie uległ dlatego zmianie potencjał produkcyjny ośrodka, który w pierwszych latach XX stulecia począł się już wyraźnie obniżać.

Pod względem organizacyjnym omawiane garbarnie zakwalifikować należy niewątpliwie do typu manufaktur. Wprawdzie zakłady te nie były większymi i silnie zainwestowanymi przedsiębiorstwami, to jednak istniał już w nich techniczny podział pracy, a produkcja miała charakter towarowy. Każdy z właścicieli organizował techniczny proces produkcji, rozkładając go nie tylko na trzy główne, znane już z okresu przemysłu rzemieślniczego stadia, ale w obrębie każdego z tych stadiów wydzielał odpowiednie czynności, odpowiednie operacje. W ten sposób jedna grupa pracowników specjalizowała się w warsztacie mokrym, przy tzw. robotach baumowych (moczenie, odmięśnianie, wapnienie, odwłaszanie, odwapnianie), druga grupa przy właściwym garbowaniu (zagarbowanie i garbowanie), a trzecia przy wykańczaniu (wymywanie, prasowanie, natłuszczanie, suszenie i walcowanie). Istniała też specjalizacja w zakresie pro-

---

[4] *Pamiatnaja Knižka Lublinskoj Gubernii*, za lata 1879—1883.

[5] WAPL, KGL, 224/1886, k. 140.

[6] W r. 1887 upadła garbarnia K. Mazurkiewicza, ulokowana przy ul. Szkolnej 4 (WAPL, KGL, 114/1883, k. 10; ankieta 3).

[7] Zakład Fajersztajnów w przeciwieństwie do zakładów Ulanowskich nie wyrósł z form drobnotowarowej produkcji rzemieślniczej. Jego założyciele byli typowymi reprezentantami kapitału handlowego, którzy w pogoni za większymi zyskami przenieśli swoje kapitały z handlu ziemiopłodami do przemysłu.

Nowy zakład, podobnie jak poprzednie, został umieszczony w opustoszałym spichrzu, zwanym „z wianuszkami", położonym tuż nad Wisłą (poniżej miasta), przy trakcie bitym (ul. Puławska nr 64). Mimo zdawałoby się dość znacznej siły finansowej właścicieli — Fajersztajnowie byli właścicielami dwóch dalszych, wielkich spichrzów (AHSPP, AhnmK, 18 i 19) — garbarnia ich, choć zorganizowana w krótkim okresie czasu, nie otrzymała nowszego wyposażenia w urządzenia i sprzęt niż pozostałe dwa, starsze zakłady. Ba! Nie otrzymała nawet takiego wyposażenia, jak te ostatnie. Należy przypuszczać, że nowi przedsiębiorcy, uruchamiając garbarnię w oparciu wyłącznie o ręczną technikę wytwarzania, musieli liczyć na nieco niższą stopę zysków niż osiągali w tym przemyśle inni przedsiębiorcy, ale wyższą niż osiągali oni w handlu ziemiopłodami. Jak można wnioskować z profilu produkcji usiłowali oni, nastawiając zakład na produkcję skór hamburskich, wyzyskać w pełni koniunkturę rynkową przede wszystkim na rynkach Cesarstwa.

dukcji skór twardych i miękkich. Odrębna grupa pracowników zajmowała się wyprawianiem skór hamburskich. Wszystko to wskazuje na rozbicie procesu produkcji rękodzielniczej na proste czynności składowe, wykonywane przez robotników najemnych. Ten właśnie moment przesądzał o charakterze i strukturze zatrudnionej siły roboczej, jak również decydował o wydajności pracy.

Biorąc pod uwagę stopień podziału pracy nie można dlatego odmówić kazimierskim garbarniom prawa do tytułu manufaktury, tym bardziej że za manufakturowym charakterem przedsiębiorstw przemawiały jeszcze i dalsze argumenty, jak stopień organizacji rynku towarowego i zastosowanie pracy wolno najemnej. Mniejsze natomiast znaczenie należy przypisać procesowi mechanizacji niektórych operacji technicznych, który na tym etapie rozwoju nie grał jeszcze większej roli, choć w pewnych działach produkcji, a mianowicie w warsztacie mokrym i wykańczalni, nie był już bez znaczenia [8]. Można dlatego traktować kazimierskie garbarnie za nieduże, niemniej samodzielne, scentralizowane manufaktury, zarządzane bezpośrednio przez właścicieli.

Proces zarządzania kształtował się w poszczególnych manufakturach nieco inaczej w zależności od kwalifikacji zawodowych i pochodzenia właścicieli.

W manufakturach wyrosłych z produkcji rzemieślniczej właściciele koncentrowali w swym ręku sprawy techniczno-ekonomiczne, powierzając znaczny zakres czynności w zakresie zaopatrzenia, zbytu i transportu pracownikom najemnym, pośród których popularną postacią był „faktor", z reguły pochodzenia żydowskiego, specjalista do załatwiania spraw finansowo-bankowych, handlowych i podatkowych [9].

W manufakturze wyrosłej z kapitału handlowego właściciele koncentrowali w swym ręku nie tyle sprawy techniczne — te prowadził wykwalifikowany, lepiej opłacony pracownik, zwany majstrem — ile sprawy ekonomiczne [10].

W zupełnie odrębny sposób kształtował się proces zarządzania w manufakturach sukcesorów. Tu, miejsce właściciela-przedsiębiorcy, zajmował najemny dyrektor, nieodpowiedzialny materialnie za wyniki gospodarcze [11], co prowadziło przy niewielkich efektach produkcyjnych zakładów, do przekształcenia się właścicieli w rentierów. W przypad-

---

[8] K. Marks: *Kapitał*. t. I, Warszawa 1951, s. 397, 402 i 407.

[9] Oto nazwiska niektórych pracowników: Josek Gurfinkiel, Lejzor Rozen, Cytryn — w manufakturze K. Ulanowskiego; Jakier Grünbaum, Motek Sendek, Menesie i in. — w manufakturze A. Ulanowskiego (Ankieta 1, 2, 8 i 9).

[10] Stanowiska majstrów zajmowali Wł. Kuzio i K. Ruciński (Ankieta 7 i 3).

[11] W manufakturze sukcesorów po Aleksandrze Ulanowskim funkcje dyrektorów pełnili Stefan Ulanowski, Badowski oraz Rygier (Ankieta 3 i 9).

kach, gdy ten sposób zarządu nie zapewniał właścicielom dostatecznie wysokich zysków, manufaktury po prostu wydzierżawiano na czas oznaczony, zadowalając się rentą [12]. Dzierżawca pełnił wtedy sam rolę kapitalistycznego przedsiębiorcy.

Jest rzeczą ciekawą, że materiały źródłowe nie dostarczają dostatecznych dowodów na istnienie w kazimierskim garbarstwie form przedsiębiorstw nakładczych, znanych powszechnie z organizacji produkcji w przemyśle włókienniczym. To jednak wcale nie znaczy, że przemysł garbarski w ogóle nie znał tej formy organizacji produkcji [13].

Rozwijając ustawicznie produkcję manufakturzyści potrzebowali przede wszystkim znacznych środków obrotowych. Pod tym względem ich sytuacja nie była najlepsza, chociaż korzystniejsza niż sytuacja sprzed kilkudziesięciu laty garbarzy-rzemieślników [14]. Obracali bowiem oni już nie tylko własnymi środkami, ale i środkami wypożyczonymi w instytucjach kredytowych. Bankiem finansującym kazimierskich garbarzy, była Kasa Pożyczkowa Przemysłowców i Rolników w Lublinie [15], w mniejszym zakresie Bank Państwa, Oddział w Lublinie [16]. Nie udało się jednak uzyskać danych, obrazujących rozmiary operacji kredytowych. Jedno jest pewne, że operowanie kredytami bankowymi uwalniało producentów od zależności od właścicieli kapitałów prywatnych, co było jeszcze bardzo widoczne w początkowym stadium rozwoju manufaktur [17]. Kredyt bankowy był bowiem w stosunku do kredytu ze źródeł prywatnych znacznie tańszy, a udostępnienie go w dostatecznych ilościach zapewniało producentom uzyskiwanie wyższej stopy zysku.

Mimo polepszenia sytuacji producentów skór dzięki udostępnieniu tanich kredytów pozostawał nadal nie rozwiązany podstawowy problem ekonomiczny przemysłu garbarskiego, problem zmniejszenia zapotrze-

---

[12] Dzierżawcą manufaktury sukcesorów Konstantego Ulanowskiego był H. Lucht; dzierżawcami manufaktury sukcesorów Al. Ulanowskiego byli, — na krótko przed założeniem własnego przedsiębiorstwa, — b-cia Fajersztajnowie (Ankieta 9).

[13] „W ośrodkach augustowskim i białostockim szeroko stosowano formy pracy na „lon", polegające na tym, że większe zakłady oddawały skóry chałupnikom do garbowania „szaflikowego", a same zajmowały się jedynie apreturą" (Z. Kaszuba, J. Kortan-Kupke: *Ekonomika przemysłu skórzanego*. Warszawa 1954, s. 37).

[14] „Gazeta Lubelska", nr 117 z 15 10 1877 r.

[15] Lista uczestników Kasy Pożyczkowej Przemysłowców Lubelskich, r. 1894, s. 61.

[16] Ankieta 3 — Bank Państwa udzielał garbarzom kredytu „osobisto-rzeczowego" 6% w wys. 60% wartości skór na okres 6-miesięczny dla skór wyprawnych i 3-miesięczny dla skór surowych.

[17] Z kredytów prywatnych korzystał Ignacy Ulanowski, wypożyczając w r. 1880 u Michała Kazimierowicza sumę 14 333 rbs (AHSPP, AhnmK, 158).

bowania na środki obrotowe przez przyspieszenie rotacji tych środków [18]. Próby przyspieszenia krążenia kapitału drogą skracania procesu produkcyjnego, tym samym drogą zmniejszania zapasów materiałów okazywały się w dużym stopniu bezowocne, gdyż w rezultacie zawsze prowadziły do pogorszenia jakości wyprodukowanego towaru [19]. Niemniej, już w tym okresie, dały się dostrzec pewne osiągnięcia, głównie dzięki bliższemu, naukowemu poznaniu procesu technologicznego oraz dzięki stosowaniu, na razie w niewielkich ilościach, silnych garbników zagranicznych, pozwalających na skrócenie cyklu produkcyjnego. Pod tym względem kazimierscy garbarze nie ustępowali kroku innym, skracając proces garbowania skór twardych do roku, a nawet dziewięciu miesięcy [20]. W stosunku do techniki rzemieślniczej był to niewątpliwie poważny postęp.

Można by w tym miejscu postawić pytanie, co było cechą specyficzną manufakturowego stadium produkcji w przemyśle garbarskim? Jak się zdaje, tą szczególną cechą była może nie tyle liczba zatrudnionych, ile dość wysoki skład organiczny kapitału. Chodzi o to, że proces garbowania skór wiązał znaczne kapitały nie tylko na budynki fabryczne, ale — i to przede wszystkim — na surowce, pozostające przez długi okres czasu w przerobie, i na materiały pomocnicze (kora dębowa i świerkowa).

W miarę jednak rozwoju techniki, a przede wszystkim w miarę skracania cyklu produkcyjnego, zachodził proces przesuwania wkładów kapitału wewnątrz manufaktur w ten sposób, że wzrastała część wkładów na środki pracy (urządzenia i maszyny), a malała część wkładów na przedmioty pracy (surowce i materiały pomocnicze). W wyniku tego procesu, zachodzącego już w znacznym stopniu w okresie manufaktury, zmieniał się udział kapitału zakładowego w stosunku do kapitału obrotowego na korzyść tego pierwszego. Ta tendencja rozwojowa przejawiła się z całą siłą dopiero w okresie przemysłu fabrycznego.

Pod względem zatrudnienia sytuacja przedsiębiorców w tym okresie w zasadzie była korzystna. Niezbędnej ilości siły roboczej do pracy w manufakturach dostarczała wieś. Z chłopskiej, bezrolnej i małorolnej ludności, zamieszkującej okoliczne, silnie zaludnione wioski [21], rekrutowała się podstawowa masa pracowników. Większość spośród nich zachowywała łączność z wsią, z ziemią, dochodząc codziennie z wyjątkiem okresu

---

[18] „Przy procesie garbowania, trwającym przeciętnie rok, a nieraz nawet i dłużej potrzebne były ogromne fundusze obrotowe i obszerne pomieszczenia fabryczne, by wyprodukować dziennie w przybliżeniu tyle, ile produkuje obecnie każda przeciętna garbarnia" (*Garbowanie skór podeszwowych, dawniej a dziś.* „Przemysł skórny", nr 16 z r. 1930, s. 285).

[19] Z. Kaszuba, J. Kortan-Kupke: *jw.*, s. 185.

[20] Ankieta 3 i 8.

[21] Bochotnica, Wojszyn, Męćmierz (Ankieta 3 i 9).

pilnych robót polowych na roli do warsztatu pracy. Robotnik kazimierskich garbarń, nawet stale zatrudniony, obcując wciąż z członkami społeczności wiejskiej, zachowywał w układzie, w stylu codziennego życia przez długi okres czasu chłopską kulturę [22].

Część pracowników, pochodzących ze wsi, po osiedleniu się na stałe w mieście, traciła łączność z ziemią, proletaryzowała się, przeobrażając się w nową klasę. Proces ten jednak zachodził bardzo powoli [23].

Pewna, nieznaczna liczba pracowników rekrutowała się z rolników mieszczan. Postępująca pauperyzacja tej grupy zawodowej, w miarę rozdrabniania się w wyniku działów rodzinnych gospodarstw, zmusiła przedstawicieli starych rodzin mieszczańskich do szukania nowych środków utrzymania. Mając do wyboru, w warunkach lokalnych albo manufakturę garbarską albo chałupniczą produkcję obręczy i koszyków, mieszczanie w obawie przed proletaryzacją chętniej wiązali się z nakładem niż z manufakturą. Od szukania zarobku w garbarniach odstręczała mieszczan ciężka praca, jaką trzeba było wykonywać z reguły w warunkach antysanitarnych, urągających podstawowym wymogom higieny i bezpieczeństwa pracy. Dlatego garbarzy-robotników, rekrutujących się spośród rolników mieszczan, było niewielu. Stąd podstawowy trzon masy robotniczej stanowiła zbiedniała warstwa chłopska, a obok niej pewna liczba miejscowego pochodzenia ludności wyrobniczej [24].

Najmniej zasobnym źródłem, z którego rekrutowała się masa pracowników garbarń, było rzemiosło. Spośród czterech „upadłych" rzemieślników garbarzy, tylko jeden pozostał przy wyuczonym zawodzie, pracując najemnie w manufakturze, w charakterze dyrektora [25].

Z braku materiałów źródłowych trudno ustalić dokładnie długość dnia roboczego. Przed rokiem 1905 dzienna norma pracy wynosiła 13 godzin z przerwami półgodzinnymi na śniadanie, jednogodzinnymi na obiad. Po roku 1905 dzień pracy, na skutek zdecydowanej postawy robotników kazimierskich garbarń, walczących o poprawę warunków pracy, został skrócony do $10^1/_2$ godzin [26].

Również mało zachowało się materiałów dotyczących zagadnienia płac w manufakturach. Trudno dlatego uchwycić dynamikę zarobków, jak również trudno wyjaśnić w jakim stopniu powiązanie robotników z zajęciami rolniczymi wpływało na kształtowanie się wysokości płac. Na podstawie ustnych relacji byłych pracowników dało się ustalić, że

---

[22] Ankieta 5 i 6.

[23] Ankieta 7.

[24] Ankieta 3.

[25] Stefan Ulanowski (Ankieta 9).

[26] Ankieta 2 i 3; C. Rokicki: *jw.*

w latach 1910—1914 wysoko kwalifikowany pracownik zarabiał w stosunku rocznym — 416 rbs, mniej kwalifikowany, zatrudniony w warsztacie suchym — 312 rbs, nie wykwalifikowany, tzw. podręczny — 187 rbs, uczeń — 78 rbs [27]. Były to zarobki nie wysokie, a w każdym razie nie wyższe od przeciętnych płac w skali województwa [28].

Trzeba tu podkreślić, że i ten skromny na ogół poziom płac klasa robotnicza wywalczyła sobie nie inaczej, jak przez strajk [29]. W r. 1905 porzuciła pracę załoga manufaktury Konstantego Ulanowskiego, domagając się podwyżki płac. Bezpośrednim inspiratorem strajku był Józef Mokijewski, robotnik garbarni, obsługujący silnik spalinowy. Wybuch strajku pozostawał w związku z agitacyjną działalnością na terenie Kazimierza Tadeusza Ulanowskiego, członka SDKPiL, bliskiego krewnego właścicieli przedsiębiorstw. Strajk miał charakter ekonomiczny i ofensywny. Po zaspokojeniu żądań robotników strajk po kilku dniach został przerwany. Na ugodowe stanowisko właściciela wobec postulatów robotników duże znaczenie miał fakt, że robotnicy porzucili pracę w momencie, gdy trzeba było wykonać pewne operacje zabezpieczające skóry, znajdujące się w „wyprawie", przed zepsuciem [30]. Zwarta i twarda postawa robotników kazimierskich w okresie strajku dowiodła, że proces narastania świadomości społecznej posunięty został w tym, na poły wiejskim środowisku, już dość daleko.

Wraz z rozwojem produkcji manufaktury potrzebowały coraz większych ilości skór surowych i garbników. Zaopatrzenie w surowiec nie stanowiło jednak istotnego problemu. Obok bowiem pośledniejszych skór krajowych [31] stosunkowo łatwo można było nabyć jakościowo znacznie lepszy surowiec zagraniczny [32]. Kazimierscy przedsiębiorcy czerpali materiały surowe z obu źródeł. Z otwarciem kolei poprzez rynek lubelski napływały skóry surowe z Ukrainy, poprzez rynek warszawski ciężkie skóry bawole, importowane z Ameryki Południowej [33]. Tych ostatnich przerabiano stosunkowo niewiele. Dostawcami skór były albo firmy

[27] Ankieta 2, 3, 7, 9.

[28] Przeciętna dniówka dla pracowników nie wykwalifikowanych, tzw. „dniówka wyrobnicza" w latach 1907—1909 w gub. lubelskiej wynosiła 60 kop, co przy 300 dniach roboczych dawało 180 rbs („Przemysł Krajowy", nr 7, 1913, s. 9).

[29] Por. J. Kortan-Kupke: *Strajki robotników skórzanych w latach 1900—1907*. „Przegląd Skórzany", nr 5 z 1954, s. 113—116.

[30] Ankieta 8 i 9.

[31] Skóry skupowano z terenu guberni lubelskiej i radomskiej (WAPL, KGL, 135/1885).

[32] Por. H. Tennenbaum: *Bilans handlowy Królestwa Polskiego. Cz. II, Garbarstwo: skóry surowe*. „Przemysł Krajowy", nr 1 z 1914, s. 1—4.

[33] *Pierwsze dwudziestolecie garbarstwa polskiego po odzyskaniu niepodległości*. „Przegląd Garbarsko-Techniczny", nr 11/12 z 1938, s. 267.

specjalizujące się w handlu skór, albo specjalni agenci handlowi [34]. W wyszukiwaniu odpowiednich dostawców dużą rolę odgrywali specjalni pracownicy manufaktur, mianowicie „faktorzy". Większość materiału surowego nabywano loco Kazimierz. Wysoką jakość towaru zapewniał tylko pierwszorzędny materiał zagraniczny. Kazimierscy przedsiębiorcy przyjmowali do przerobu raczej materiał pośledniejszy, niejednolity, nie dziw też, że wypuszczali na rynek towar jakościowo słabszy.

Jeśli zaopatrzenie w skóry surowe w zasadzie nie stanowiło problemu, to inaczej się miała sprawa, gdy chodziło o garbniki. Intensywny wyrąb drewna na eksport Wisłą oraz na pokrycie zapotrzebowania egzystujących od dziesiątków lat garbarń spowodował poważne spustoszenie w drzewostanie okolicznych lasów, obfitujących w drzewa dębowe. W tej sytuacji kazimierscy garbarze korę dębową zmuszeni byli sprowadzać z dalszych okolic bądź koleją, bądź transportem wodnym. Magazynowanie jednak poważnych ilości kory dębowej ze zbiórki sezonowej wiązało znaczne środki obrotowe. Zaopatrzenie w pozostałe materiały pomocnicze, jak chemikalia i tłuszcze w zasadzie nie nastręczało większych trudności.

Po wybudowaniu linii kolejowej Warszawa — Kijów dowożono surowiec do Kazimierza furmankami ze stacji kolejowej Puławy (18 km). Początkowo usprawniało to w dużej mierze organizację zakupu surowców, jak i zbytu wyrobów gotowych. Z czasem jednak, kiedy produkcja wzrosła, czynnik transportu począł limitować rozwój przemysłu. Do przewiezienia choćby nawet 50 dziesięciotonowych wagonów skór surowych trzeba było olbrzymiej ilości furmanek, których podnajmowanie, mimo dużego rezerwuaru furmanów w okolicznych wsiach, wiązało się zawsze z pewnymi trudnościami [35]. Koszt transportu, choć może nie wysoki, podrażał koszty produkcji zwłaszcza, gdy weźmie się pod uwagę, że kazimierskie garbarnie, nie dysponując na miejscu w dostatecznej ilości żadnym z podstawowych surowców, zmuszone były sprowadzać z zewnątrz i skóry surowe, i korę dębową, i materiały pomocnicze. Tymczasem waga tych wszystkich materiałów przekraczała kilkakrotnie wagę skór wyprawnych [36]. Dowóz skór Wisłą, transportem wodnym z Gdańska, wobec zakupu skór przez kazimierskich garbarzy w mniejszych partiach, w ogóle nie istniał. Przy transporcie skór wodą w grę wchodzić mogą tylko większe partie towaru, wymagającego ze względu na specyfikę odrębnego zdeponowania i zabezpieczenia. Chociaż koszty transportu

---

[34] W Lublinie: firmy Gewerc i Fleiszer; w Warszawie: Gulczyński i in. (Ankieta 1, 8 i 9).

[35] Furmaństwem trudniła się część drobnorolnych gospodarzy wsi Bochotnica (Ankieta 5 i 6).

[36] Por. W. Ostrowski: *jw.*, s. 374—375.

w przemyśle garbarskim nie są czynnikiem decydującym [37], to jednak, wobec orientacji kazimierskich zakładów na odległego dostawcę i odbiorcę towarów, dodatkowy przewóz masy towarowej transportem konnym, przy częściowej orientacji surowcowej garbarń, stawiał przedsiębiorców w niekorzystnej sytuacji.

Co do techniki produkcji, to uszlachetniano skóry na półfabrykaty, stosując tradycyjnie garbnik zawarty w korze dębu. Już jednak na kilka lat przed wybuchem Pierwszej Wojny Światowej poczęto stosować, osiągając znaczny wzrost wydajności pracy, wysokoprocentowe garbniki egzotyczne walonea, quebracho i in. Proces produkcji skór twardych, prowadzony metodą „zmodernizowaną", zatopowo-zasypową, choć trwał krócej niż w poprzednim okresie, to wymagał jeszcze od 9 do 12 miesięcy [38].

Wzrost wydajności pracy pozostawał w związku nie tylko ze skróceniem procesu produkcji, ale także z pewnymi zmianami w zakresie wyposażenia zakładów w urządzenia techniczne. Maszynę parową o sile 18 KM, opalaną drzewem, otrzymała najpierw manufaktura Aleksandra Ulanowskiego [39]. W trzy lata później, w r. 1895 Konstanty Ulanowski zainstalował silnik naftowy, o mocy 8 KM [40]. Mechanizacja zakładów nie dawała jednak istotnych zmian ani w technicznym, ani w ekonomicznym sposobie produkcji. Chodziło o to, że siły mechanicznej maszyny parowej czy silnika spalinowego używano nie do wprawiania w ruch podstawowych maszyn garbarskich, choćby takich jak rolmaszyna, czy maszyna do groszkowania skór (tym maszynom nie podłączono napędu mechanicznego), ale do uruchomienia pomocniczych, niewątpliwie bardzo ważnych urządzeń takich, jak młynki do mielenia kory, urządzenia do pompowania i tłoczenia wody itd [41]. Dlatego wyposażenie zakładów w te urządzenia choć oznaczało niewątpliwie pewien postęp techniczny, to nie na tyle, aby doszło do całkowitego zrewolucjonizowania techniki produkcji. Nie może więc nas dziwić brak poważnego wzrostu wydajności pracy, skoro utrzymana została, przy częściowej mechanizacji, produkcja ręczna. Tym niemniej osiągnięcia uzyskane tą drogą odbiły się korzystnie na rentowności zakładów. Modernizacja kazimierskich manufaktur,

---

[37] Por. K. Dziewoński: *Zasady przestrzennego kształtowania inwestycji podstawowych*. Warszawa 1948, s. 57.

[38] Por. *O dawnym garbarstwie w Polsce*. „Przegląd Skórzany", nr 4 z r. 1954, s. 88.

[39] W r. 1892 (K. N.: *Listy i wiadomości z guberni*. „Gazeta Lubelska", nr 31 z 11 02 1893 r. oraz ankieta 1).

[40] *Księga adresowa przemysłu fabrycznego w Królestwie Polskim*. Warszawa 1904, s. 275 oraz ankieta 1 i 2.

[41] Ankieta 3 i 9.

w stosunku do innych ośrodków, była jednak posunięciem w czasie dość opóźnionym [42].

Wachlarz produkcji kazimierskich manufaktur był dość szeroki. Obok skór na podeszwy produkowano w znacznych ilościach skóry wierzchnie. Były to saki, bukaty, szagryny, platy, faledry oraz juchty [43]. Wyprawiano też dość znaczne ilości skór końskich, wyrabiając z tylnej części, tj. z tzw. „szpigla" lub „szyldu" towar hamburski na przyszwy, bardzo poszukiwany jako trwały i nieprzemakalny, choć przykry w noszeniu, z reszty skóry surowej, produkując rozmaite rodzaje skór. W zasadzie garbowano prawie wszystkie znane podówczas w Królestwie Polskim skóry wyprawne.

Jakościowo jednak produkcja nastręczać musiała dużo zastrzeżeń, skoro ówczesna prasa relacjonowała, że „... nie odznacza się ... ona ... doskonałością wyrobu" [44]. Skóry wierzchnie, choć grube i ordynarne, uchodziły za trwałe. Lepszą jakością odznaczały się skóry twarde, choć i te, zwłaszcza na rynek krajowy, oddawano często, stosując sztuczne obciążenie [45].

Dynamikę produkcji i wzrost liczby zatrudnionych zilustruje następująca tabela:

Liczba robotników i wartość produkcji manufaktur garbarskich w pow. puławskim i w Kazimierzu w latach 1878—1910 [46]

Rok	W powiecie puławskim			W Kazimierzu	
	Liczba robotników	Wartość produkcji w rbs	Wydajność 1 robotnika w rbs	Liczba robotników	Wartość produkcji w rbs
1878	27	61 873	2 290	6	27 468
1882	·	·	·	13	42 113
1890	14	58 000	4 143	14	58 000
1891	22	73 050	3 320	·	61 870
1893	39	192 560	4 937	·	·
1897	50	180 500	3 610	·	·
1899	47	241 900	5 146	·	·
1903	25	205 200	8 208	·	·
1905	18	103 000	5 728	·	·
1910	37	146 300	3 954	·	136 300

[42] W ośrodku garbarskim lubelskim, w fabryce E. i W. b-ci Domańskich maszynę parową zainstalowano w r. 1881. *Księga pamiątkowa wystaw lubelskich*, s. 65.

[43] WAPL, KGL, 114/1883 oraz ankieta 3, 7, 8 i 9.

[44] „Gazeta Lubelska", nr 9 z 22 01 1877 r.; Por. E. Domański: *jw.*

[45] „Gazeta Lubelska", nr 117 z 15 10 1877 r.; ankieta 1 i 9.

[46] WAPL, KGL, 186/1878, 14/1883, 25/1891, 24/1892, 17/1898, 17/1900, 17/1903, 16/1906, 79/1911; Por. *Przemysł drobny w powiecie nowo-aleksandryjskim (puławskim)*. „Gazeta Lubelska", nr 65 z 24 03 1887 r.; K. N.: *Listy i wiadomości z guberni*. „Gazeta Lubelska", nr 31 z 11 02 1893 r.

Traktując materiał liczbowy z należytą — ze względu na jego niedokładność i niedostateczną wiarygodność — ostrożnością trzeba stwierdzić, że tendencje do rozwoju masowej produkcji przejawiały się wprawdzie dość wyraźnie, trwały jednak zbyt krótko (niespełna 10 lat), aby można było wyrobić sobie o ich charakterze jasny sąd tym bardziej, że powiązane z rynkiem manufaktury odczuwać już musiały w jakimś stopniu zmiany koniunkturalne. Niedostatecznie i niedbale prowadzone materiały statystyczne rzucają jednak słabe światło na zagadnienie zmian w wielkości produkcji w zależności od kształtowania się cykli koniunkturalnych.

Wydatny wzrost wytwórczości wiązał się z rozwojem manufaktury Aleksandra Ulanowskiego, który po uporządkowaniu w r. 1894 spraw własnościowych, przystąpił do przeorganizowania zakładu pod względem technicznym [47]. Pod jego osobistym kierownictwem manufaktura rozwijała się niezwykle szybko, tak że w r. 1899 liczba robotników sięgała do 60 ludzi [48], a roczny obrót 150 000 rbs [49]. Okres rozkwitu manufaktury, zajmującej w życiu miasteczka czołowe miejsce, trwał bardzo krótko. Przerwała go śmierć właściciela [50]. Niemniej, nawet w późniejszym okresie czasu, manufaktura ta, mimo nieudolnego kierownictwa spadkobierców, zachowała pod względem wielkości produkcji przodujące stanowisko [51].

[47] Dla niezupełnie jasnych przyczyn Ignacy Ulanowski przeprowadził za życia w r. 1893 podział realności, przeznaczając garbarnię na własność synom Aleksandrowi i Józefowi. Ten ostatni, w rok później odstąpił swoją połowę realności Aleksandrowi (AHSPP, AhnmK, 158).

[48] Ankieta 1, 3 i 9.

[49] Wartość produkcji przyjęto szacunkowo, odliczając od wartości produkcji pow. puławskiego w r. 1899 wartość produkcji pozostałego zakładu w Kazimierzu (Konstantego Ulanowskiego) i drobnych zakładów, istniejących w Opolu Lub. „Gazeta Lubelska", nr 6 z 10 01 1902. r.

[50] W r. 1900 (*Księga zgonów*).

[51] Wartość produkcji i liczba robotników kazimierskich manufaktur w r. 1910.

Lp.	Nazwisko właściciela	Wartość produkcji w rbs	Liczba robotników	Wydajność 1 robotnika w rbs
1	Sukc. Al. Ulanowskiego	60 500	20	3 025
2	C. i M. Fajersztajnowie	45 000	17	2 646
3	Sukc. Konst. Ulanowskiego	30 800	10	3 080
	Ogółem	136 300	47	2 900

(WAPL, KGL, 79/1911; *Przemysł fabryczny w Królestwie Polskim* na rok 1912; Ankieta 3, 9).

Pod względem wielkości produkcji kazimierskie garbarstwo w ostatnich latach XIX w., jak można wnioskować z danych dotyczących produkcji całego kraju [52], nie było specjalnie opóźnione. Wprawdzie tamtejsze zakłady, gdy porównuje się takie podstawowe wskaźniki ekonomiczne jak zatrudnienie i wielkość produkcji, pozostawały daleko w tyle za czołowymi przedsiębiorstwami tej branży [53], to jednak na tle niezwykłego rozdrobnienia cechującego tę gałąź produkcji, utrzymywały się na poziomie średnich zakładów, dając w sumie masę towarową, zapewniającą kazimierskiemu ośrodkowi dominujące stanowisko na terenie guberni [54]. Do zdystansowania kazimierskiego garbarstwa przez ośrodek lubelski doszło dopiero po roku 1900 [55]. Jest rzeczą ciekawą, że jeszcze w r. 1910, już po wyraźnym obniżeniu się produkcji, kazimierski ośrodek garbarstwa wykazał 28,4% produkcji globalnej guberni [56].

Wzrostowi masy towarowej, poszerzaniu się wachlarza asortymentowego kazimierskich garbarń towarzyszyło poszerzenie rynków zbytu. Wprawdzie podstawowy odbiorca — rynek lokalny, wobec wysokiej stopy przyrostu naturalnego i wzrostu popytu ze strony klienteli wiejskiej, przyjmował coraz większe ilości towarów, niemniej dla zapewnienia zbytu całej produkcji towarowej, konieczny był rynek znacznie szerszy, bardziej skoncentrowany, mianowicie rynek krajowy, a nawet zagraniczny [57].

---

[52] W latach 1870—1897 garbarstwo w Królestwie Polskim rozwinęło się, jak poniżej:

Rok	Wartość produkcji w tys. rbs	Liczba fabryk	Liczba robotników	Liczba robotników na 1 zakład	Wydajność 1 robotnika w rbs
1870	2 300	432	1 520	4	1 510
1897	10 622	213	3 255	15	3 260

(St. Koszutski: *Przemysł fabryczny w Królestwie Polskim. Księga adresowa przemysłu fabrycznego w Królestwie Polskim*, Warszawa 1905, s. 19).

[53] W r. 1904 produkcja firmy b-ci Pfeiffer wynosiła (w rublach): 3 800 000, f-my Temler i Szwede — 2 100 000, f-my Adler (w Radomiu) — 1 200 000. (*Księga adresowa*... s. 377—383).

[54] W artykule *Kilka uwag o przemyśle fabrycznym w guberni lubelskiej* nieznany autor pisał, że „...garbarstwem zajmują się głównie mieszkańcy osady Kazimierz nad Wisłą" („Gazeta Lubelska", nr 9 z 22 01 1877 r.). Podawane przez H. Wiercieńskiego dane że „...najwięcej wyrobów garbarskich wychodzi z Lublina, a potem z Kazimierza" — w świetle zachowanych materiałów statystycznych za ostatnie lata XIX stulecia uznać należy za błędne. Por. *Opis statystyczny Guberni Lubelskiej*, Warszawa 1901, s. 414.

[55] Por. *Księga pamiątkowa wystaw lubelskich*. Warszawa 1902, s. 65.

[56] WAPL, KGL, 79/1911.

[57] „Gazeta Lubelska", nr 206 z 18 09 1886 r.

Głównym miejscem zbytu na skóry gotowe był rynek warszawski, a na drugim miejscu rynek lubelski [58]. Kontakty z Warszawą, początkowo dość luźne, stały się po r. 1875 coraz żywsze, zwłaszcza od czasu, gdy kazimierscy manufakturzyści przeszli do organizowania zbytu na własny rachunek. Własny sklep dla masowej sprzedaży towarów zorganizował w Warszawie Konstanty Ulanowski. Próba przejęcia funkcji kupca i uniezależnienia się od pośredników jednak nie powiodła się [59]. Wobec strat, jakie przynosił punkt sprzedaży w Warszawie, doszło po kilku latach do jego likwidacji. Po niefortunnych doświadczeniach manufaktura przeszła na zbyt za pośrednictwem handlu hurtowego. Część towarów o najwyższej jakości odbierał na miejscu garnizon wojskowy w Puławach [60]. Do obrotu skóra twarda wchodziła bez kruponowania [61].

Wyroby kazimierskich garbarń szły w świat za pośrednictwem ogniw handlu hurtowego. Rynkiem zbytu, prawie nieograniczonym, były rozległe, chłonne tereny Cesarstwa [62]. Lokowanie towarów na tych rynkach dawało przedsiębiorcom możliwość robienia świetnych interesów i zgarniania przeogromnych zysków [63]. Towar manufaktur kazimierskich ginął jednak w masie wyrobów innych, większych ośrodków produkcji garbarskiej i pod ich firmą dostawał się na rynki zagraniczne. Ulanowscy, mimo podejmowanych prób, nie zdołali uzyskać pełnej samodzielności, zresztą tej samodzielności nie bardzo potrzebowali. Wytwarzając towar gorszy, jakościowo słabszy, o pozorach dobrego gatunku, dawali na rynek, zwłaszcza rosyjski, taki asortyment, jaki odpowiadał wymaganiom i gustom chłopa rosyjskiego [64]. Na rynkach miejscowych lokowali natomiast towar o wysokiej wartości, ale niezbyt wykwintny. W ten sposób, mając zapewniony dość łatwo rynek zbytu dla swoich wyrobów, wytwarzali taki asortyment, bacznie śledząc zmiany cen na rynku, który zapewniał im najwyższą rentowność. Dowodzi to, że liczyli się z kupcem i jego wymogami [65].

Kazimierscy przedsiębiorcy, na ogół biorąc, mało dbali o dobre imię i dalszą przyszłość dla swoich zakładów. Nie brali np. udziału w wystawach i targach, i to ani krajowych [66], ani zagranicznych, nie kontak-

---

[58] WAPL, KGL, 114/1883, 135/1885.

[59] Por. H. Gebek: *jw.* s. 45.

[60] Ankieta 8.

[61] *Pierwsze dwudziestolecie garbarstwa polskiego....*, s. 266.

[62] H. Tennenbaum: *jw.* Cz. III, *Garbarstwo: skóry wyprawione*, „Przemysł Krajowy", nr 3 z 1914, s. 4.

[63] Por. *Pierwsze dwudziestolecie...*, s. 266.

[64] *Jw.*, s. 267.

[65] Ankieta 8 i 9.

[66] Por. *Katalog wystawy rolniczo-przemysłowej w Lublinie — 1901.* Warszawa 1901.

towali się z szerszym światem, zasklepiając się w praktycyzmie spraw życia codziennego. Mimo to, przeżywając wahania i kryzysy krajowego i zagranicznego rynku, potrafili nie tylko wytrzymać konkurencję na rynku, ale zdołali nawet zapewnić sobie w terenowym przemyśle garbarskim dobrą pozycję.

Pozostając jakby nieco w cieniu, gdy chodziło o reprezentatywność firm na zewnątrz [67], kazimierscy garbarze przejawiali nie mniejszą niż inni przedsiębiorcy dbałość o zapewnienie sobie jak największych dochodów. Powiększając rozmiary produkcji, zatrudniając coraz większą liczbę robotników czerpali oni przede wszystkim zyski w drodze akumulacji przemysłowej, tym niemniej w dużym stopniu korzystali także z dochodów specjalnych, nadzwyczajnych, jednorazowych, do których można zaliczyć nadwyżki z tytułu fikcyjnych bankructw [68] oraz nadwyżki z tytułu kupna po cenie niższej od wartości rynkowej obiektów majątkowych, nabywanych z puli dóbr skonfiskowanych przez rząd [69] w warunkach posiadania na terenie miasteczka faktycznego monopolu na środki kapitałowe i przy wydatnej pomocy członków rodziny, zajmujących kluczowe pozycje w terenowej administracji [70]. Osobnym źródłem dochodu były wysokie procenty, uzyskiwane od pożyczek, udzielanych niekiedy pod zastaw ziemi [71].

Uzyskane w ten sposób wcale znaczne dochody lokowali oni tylko częściowo w inwestycjach przemysłowych, przeznaczając gros zysków na inne niemniej „dochodowe" środki produkcji, a przede wszystkim na kupno ziemi. Dla części przedsiębiorców kazimierskich ziemia była pewną lokatą kapitału, a rolnictwo jakby swoistą odmianą przemysłu, zapew-

---

[67] Nazwiska Ulanowskich notowane były, poza kolegiami sądowymi, w powiatowych komisjach podatkowych, a mianowicie Aleksandra — w komisji do spraw podatkowych gildyjnych, Konstantego — w komisji do spraw podatkowych niegildyjnych („Gazeta Lubelska", nr 45 z 26 02 1897 r.).

[68] W r. 1879 Konstanty Ulanowski „sprzedał", by uwolnić się od zobowiązań wobec dostawcy skór Feingryca, kupca pochodzenia żydowskiego, obiekt fabryczny na kwotę 4 000 rbs Karolowi Ulanowskiemu a ten w cztery miesiące później Józefowi Karsz, właścicielowi dużej garbarni w Radomiu. Formalnie Konstanty Ulanowski odkupił nieruchomość w 20 lat później, użytkując przez ten czas urządzenia fabryczne garbarni w charakterze faktycznego właściciela (AHSPP, AhnmK, 27).

[69] W drodze licytacji nabył K. Ulanowski ze skonfiskowanych dóbr miejscowego klasztoru folwark „Jeziorszczyznę", pole „Za dębem" i in. (Księga hipoteczna, nr 306 — Jeziorszczyzna, folwark oraz ankieta 2).

[70] Długoletnim wójtem gminy Kazimierz był Karol Ulanowski, brat Konstantego (Ankieta 3, 8 i 9).

[71] AHSPP, AhnmK, 66; „Gazeta Lubelska", nr 126 z 12 06 1901 r.; nr 240 z 29 10 1901 r.; ankieta 3.

niającą oprocentowanie [72]. „Fabrykantom" — dorobkiewiczom nie chodziło tylko o posiadanie ziemi, ale także o pozyskanie odpowiedniego stanowiska społecznego, stąd chętnie ubiegali się o koligacje z rodzinami ziemiańskimi [73]. Część przedsiębiorców, poszukując korzystniejszych lokat, przeniosła wolne środki do innych miejscowości [74].

Trudno na podstawie zachowanych materiałów źródłowych uchwycić pełne rozmiary akumulacji, tym niemniej opierając się na częściowych danych można uprzytomnić sobie, jak pokaźne musiały być „fortunki" przedsiębiorców, nie gardzących żadnym źródłem dochodu. Jak wynika z zachowanego inwentarza majątku Konstantego Ulanowskiego spadkobiercy, niezależnie od wcześniejszego — jeszcze za życia ojca wyposażenia [75] — mogli podzielić się, w r. 1909 masą majątkową w wys. 35.303 rbs. [76]. Nieco mniejszą, choć w warunkach środowiska wcale znaczną, była „fortunka" Aleksandra Ulanowskiego [77].

MANUFAKTURY KAZIMIERSKIE W DWUDZIESTOLECIU MIĘDZYWOJENNYM

W czasie I Wojny Światowej w kazimierskim przemyśle garbarskim zaszły poważne zmiany. W wyniku działań wojennych, w r. 1915 została całkowicie strawiona przez pożar manufaktura sukc. Aleksandra Ulanowskiego [1]. Dla miasteczka była to duża strata, gdyż zakład jako największy, choć z drugiej strony ze względu na położenie w centrum miasta najbardziej uciążliwy, zatrudniał około 50 osób. Z pozostałych dwóch

---

[72] Właścicielem folwarku „Jeziorszczyzna" został Konstanty Ulanowski (AHSPP, Księga hipoteczna, nr 306-Jeziorszczyzna, folwark).

[73] Poprzez ożenek z Bronisławą z Grzywaczeskich wszedł w koligacje ze znaną rodziną ziemiańską M. Dobrskiego z Chmielnika Aleksander Ulanowski (Ankieta 8).

[74] Tym, który opuścił kazimierski ośrodek, był Józef Ulanowski, brat Aleksandra. Wszedł on w posiadanie dużej garbarni w Warszawie, w r. 1894. Po kilku latach ogłosił upadłość (Ankieta 1, 9).

[75] Córka, Emilia otrzymała folwark „Jeziorszczyzna", syn Antoni wyposażenie apteki w Puławach, córka Izabella wyposażenie zakładu farmaceutycznego, znanego pod firmą Niemojewskich w Warszawie (Ankieta 8).

[76] Na kwotę tę złożyły się rozmaite składniki, jak garbarnia, grunty orne, sady i działki lasów. Podstawową pozycję reprezentowała gotówka w wys. 19 486 rbs, umieszczona na koncie w Kasie Pożyczkowej Przemysłowców i Rolników w Lublinie (AHSPP, AhnmK, 27; Por. M. Skwarcz: *Z wycieczki do Kazimierza*. „Gazeta Lubelska", nr 131 z 20 06 1887 r.).

[77] Z zachowanego częściowo inwentarza, sporządzonego w 1901 r. wiadomo, że pozycja „nieruchomości" wynosiła 19 000 rbs (AHSPP, AhnmK, 158).

[1] Wysokość szkód wojennych w przemyśle garbarskim w Kazimierzu ustalono w Biurze statystycznym G.K.R. na 95 000 rbs (Miejska Biblioteka Publiczna im. H. Łopacińskiego w Lublinie, Materiały do zestawienia szkód i strat wojennych 1914—1916, rękopis nr 1850, s. 9 i 15).

zakładów dobrze prosperował tylko zakład dzierżawiony przez H. Luchta [2]. Pod względem organizacyjnym garbarnie zostały podporządkowane jednolitemu kierownictwu władz okupacyjnych, pracując w zasadzie tylko dla wojska. Wobec reglamentacji surowca poszczególne zakłady przerabiały tylko takie ilości surowca, jakie przyznawał „oficer zarządzający" [3].

Tak, jak garbarnie położone w inych ośrodkach, tak i garbarnie kazimierskie weszły w okres pełnego rozwoju dopiero w latach 1919—1923. Mimo poważnych trudności surowcowych — gospodarka skórami surowymi była w tym czasie reglamentowana — garbarnie, przy wykorzystaniu nawet tylko części swoich urządzeń produkcyjnych, przynosiły właścicielom pokaźne zyski. Wysokie dochody zawdzięczali przedsiębiorcy dwom czynnikom, po pierwsze ciągle jeszcze znacznemu popytowi ze strony ludności cywilnej, wyniszczonej z obuwia w okresie wojny [4], po drugie dodatkowemu popytowi na obuwie ze strony tych grup konsumentów, które, uciekając od pieniądza państw zaborczych i Państwa Polskiego, lokowały wolny pieniądz w artykułach użytkowych. W tych warunkach cena na wyroby przemysłu garbarskiego przy ograniczonej podaży mogła się kształtować wyjątkowo wysoko, zapewniając producentom dodatkowe, nadzwyczajne zyski.

Wysoka marża, stosunkowo łatwych do osiągnięcia w tej gałęzi produkcji zysków, przyciągała wolne, poszukujące najkorzystniejszych lokat kapitały, zachęcając przedsiębiorców do zakładania nowych przedsiębiorstw [5]. Kazimierz otrzymał ich dwa. Oba powstały w r. 1919 [6]. Założycielami ich byli wykwalifikowani miejscowi rzemieślnicy, którzy fachu garbarskiego nauczyli się, pracując najemnie w tutejszych manufakturach, a niezbędne, minimalne środki finansowe „wygospodarowali" w okresie wojny, garbując skóry metodą tzw. „szafliczkową" [7]. Wobec braku do uruchomienia na skalę fabryczną odpowiednich kapitałów nowe zakłady powstały nie w formie przedsiębiorstw jednoosobowych, a w for-

[2] H. Lucht, gdańszczanin korzystał ze szczególnych przywilejów okupacyjnych władz austriackich, otrzymując duże przydziały surowca i materiałów pomocniczych (Ankieta 4).

[3] *Pierwsze dwudziestolecie garbarstwa...*, s. 267.

[4] K. Ciesielski: *Garbarstwo w Polsce*. „Przemysł skórny", nr 12 z 1931 r., s. 181.

[5] „Przemysł... garbarski był w tym okresie nielada przynętą dla kapitałów. Ta masa jednak drobnych warsztatów powstała jedynie tylko z powodu niezwykle pomyślnej dla skór koniunktury. Tworzono je wyłącznie dla chwilowego zysku" (*Kryzys w przemyśle skórzanym*, Warszawa 1929, s. 7).

[6] AHSPP, AhnmK, 93 oraz ankieta 3.

[7] Mieczysław Kowalski i Stanisław Jeżewski. Pierwszy pochodził ze sfer rzemieślniczych, drugi ze zrujnowanej w XVIII stuleciu rodziny drobnoszlacheckiej, zajmującej, po osiedleniu się na stałe w Kazimierzu, stanowiska urzędnicze (Ankieta 3).

mie organizacji spółkowych, a mianowicie spółki handlowej „Mieczysław Kowalski i Ska" [8] oraz spółki „Wisła", wł. Jeżewski St. i Ska [9]. W każdej z tych spółek inny był skład socjalny członków. W spółce założonej przez M. Kowalskiego znaleźli się przede wszystkim rzemieślnicy — garbarze [10], którzy obok niewielkiego kapitału wkładali swoją pracę fizyczną, natomiast w spółce „Wisła" znaleźli się przede wszystkim przedstawiciele miejscowego kapitału handlowego.

Na pomieszczenia obu garbarń wybrane zostały nie zniszczone, wolne spichrze, położone przy ulicy Puławskiej, w bliskim sąsiedztwie pozostałych garbarń [11]. Mimo korzystnego rozwiązania spraw lokalowych, mimo zgromadzenia systemem spółkowym nieco większych środków finansowych nowe garbarnie nie otrzymały jednak wyposażenia technicznego na miarę fabryk. Środki finansowe, zebrane drogą wkładów, okazały się niedostateczne na to, aby zakładom tym nadać formy zbliżone do przemysłu fabrycznego. Dlatego nowe kazimierskie garbarnie to tylko drobne rękodzielnie, manufaktury, stosujące niemal wyłącznie ręczną technikę wytwarzania, zatrudniające po kilkunastu pracowników i dające na rynek nieznaczne ilości, jakościowo drugorzędnego towaru. Przedmiotem produkcji, tych prymitywnie pod względem technologicznym urządzonych zakładów, były skóry podeszwowe i juchty [12].

Korzystając z dobrej koniunktury właściciele starych zakładów przeznaczyli poważne środki z zysków na modernizację i rozbudowę urządzeń. Manufaktura b-ci Fajersztajnów otrzymała maszynę parową [13], walec garbarski, bębny obrotowe i inne urządzenia. Wobec trudności pomieszczenia tych urządzeń w starym budynku zakład został poszerzony o jeszcze jeden, znacznych rozmiarów budynek, również spichlerz [14], w którym

[8] Współwłaścicielami spółki byli Br. Żarnicki, B. Śmieciuszewski, St. Śmieciuszewski, J. Dębowski i M. Sowa (AHSPP, AhnmK, 93).

[9] Pozostali współwłaściciele J. Halbersztadt, J. Cukier i Sz. Kapłan, wszyscy trzej miejscowi kupcy, pochodzenia żydowskiego, trudniący się handlem skór (Ankieta 3).

[10] Z wyjątkiem J. Dębowskiego, inżyniera i M. Sowy, buchaltera (AHSPP, AhnmK, 93).

[11] Garbarnia pod firmą „M. Kowalski i Ska" mieściła się w dwupiętrowym spichrzu, stanowiącym własność Mieczysława Kowalskiego, ul. Puławska 68, garbarnia pod firmą „Wisła" ulokowana została w piętrowym spichrzu, tzw. „bliźniaczym", ul. Puławska 46 (AHSPP, AhnmK 93 i 106).

[12] Ankieta 3.

[13] O sile 30 KM (*Księga adresowa przemysłu, handlu i finansów.* Warszawa 1922, p. 19. 105).

[14] Przeznaczony na garbarnię spichlerz, oddalony od budynku głównego o około 200 m, usytuowany był tuż nad Wisłą. Z uwagi na charakterystyczne rozplanowanie i kubaturę mieścił tartak i garbarnię. Został rozebrany z polecenia władz okupacyjnych w czasie ostatniej wojny (AHSPP, AhnmK, 19).

ustawiony został nowy park maszynowy. Proces produkcji został zlokalizowany częściowo w starych pomieszczeniach (tzw. oddział obróbki wstępnej — mokrej), częściowo w nowych (oddziały właściwego garbowania i apretury). Dzięki wyposażeniu zakładu w niektóre prostsze urządzenia techniczne manufaktura b-ci Fajersztajnów została podciągnięta znacznie w zakresie modernizacji, niemniej nie otrzymała jeszcze charakteru fabryki głównie dlatego, że technika maszynowa nie objęła w tym zakładzie całego procesu technologicznego i że wzrost zatrudnienia nie okazał się tu znaczny. Liczba pracowników w r. 1922 wynosiła tu 37 osób [15].

Co się tyczy ostatniej manufaktury, to jej dzierżawca, H. Lucht, nabywszy obiekt pod garbarnię w Lublinie, wszystkie osiągnięte w Kazimierzu zyski lokował w urządzenia zakładu własnego, przekształcając zakład w Kazimierzu w filię przedsiębiorstwa, mieszczącego się w Lublinie [16]. Po wyeksploatowaniu zakładu [17], Lucht w r. 1923 [18] zrezygnował z dzierżawy manufaktury w Kazimierzu, wobec czego egzystująca od r. 1865 garbarnia ostatecznie upadła. W tym samym roku obiekt przemysłowy przeszedł w ręce Wł. Millera z Warszawy, założyciela spółki akcyjnej dla eksploatacji garbarni pod fabrykę obuwia [19]. Z bliżej nieznanych przyczyn niestety nie doszło do uruchomienia fabryki obuwia, mimo sprowadzenia do obiektu pewnej ilości maszyn [20]. W ten sposób, z korzystnie zapowiadających się perspektyw rozwoju miasta, w oparciu o przemysł lekki, pozostały jedynie nie zrealizowane, interesujące plany. Kazimierz zakładu przemysłowego o średnich rozmiarach, zatrudniającego co najmniej 300 robotników, nie otrzymał.

Okres pomyślnego rozwoju przemysłu garbarskiego kosztem najszerszych mas społeczeństwa trwał do czasu stabilizacji waluty. Już w r. 1924 garbarnie w większości wypadków weszły w okres trudności finansowych. Zjawiskiem powszechnym był brak środków obrotowych. W tej sytuacji znaczna liczba producentów przeszła do upłynnienia rezerw towarowych z okresu inflacji. Zwiększona podaż towaru przy jednoczesnym ograniczeniu popytu ze strony ludności wiejskiej (nieurodzaj w r. 1924) [21] spowodowała spadek cen. Realizacja rezerw towarowych po cenach ustalonych przez rynek nie zapewniła jednak producentom, wobec wzrostu cen

---

[15] *Księga adresowa przemysłu, handlu i finansów*, p. 19. 105.

[16] Przy ul. Garbarskiej (Ankieta 4). H. Lucht uruchomił garbarnię w Lublinie, w r. 1920 (*Księga adresowa...*, p. 19. 113).

[17] W 1922 r. liczba pracowników wynosiła 30 osób (*Księga adresowa...* j. w., p. 19. 113).

[18] Ankieta 5.

[19] AHSPP, AhnmK, 27.

[20] Ankieta 8.

[21] *Pierwsze dwudziestolecie...*, s. 268.

surowca, równowagi ekonomicznej. W tym czasie na rynku, obok towaru krajowych producentów, pojawił się tańszy, wysoko jakościowy towar importowany z zagranicy. Konkurencja zrobiła tu swoje. Część krajowych producentów, która w latach inflacji dostosowała się do zmienionej sytuacji, modernizując i mechanizując swoje zakłady, została na rynku, część, która nie posunęła zbyt daleko naprzód modernizacji głównie ze względu na unieruchomienie części kapitału w rozpoczętych inwestycjach, która straciła kapitały obrotowe, zbankrutowała.

Spośród wielu takich przedsiębiorstw w skali całego kraju upadła też w r. 1924 manufaktura b-ci Fajersztajnów. Dzięki jednakowoż wyjątkowo korzystnym układom z wierzycielami [22], już w kilka miesięcy później, w oparciu o środki obrotowe wierzycieli „umiejętnie" odprowadzone na inwestycje, doszło ponownie do uruchomienia produkcji z tym, że w miejsce jednego przedsiębiorstwa powstały dwa: Chaima Fajersztajna, w części starej garbarni, i Maurycego Fajersztajna w części starej garbarni i nowym obiekcie, wyposażonym jeszcze przed bankructwem w niektóre nowsze urządzenia techniczne. W następnych latach zakład Chaima Fajersztajna otrzymał także niezbędne urządzenia techniczne, jak maszynę parową, bębny obrotowe, falcmaszynę i in., co pozwoliło mu uzyskać większą konkurencyjność [23].

Producenci kazimierscy, po nieudanych próbach uruchomienia produkcji skór chromowych w częściowo, ale jeszcze niedostatecznie zmodernizowanych zakładach, bronili się przed likwidacją przystosowując się do zmienionych warunków w dwojaki sposób, po pierwsze, produkując starymi metodami towar dla pewnej kategorii odbiorców [24], po wtóre, przechodząc do produkcji skór odpadowych, dając w ten sposób na rynek towar jakościowo pośledniejszy, znajdujący jednak ze względu na niską cenę odbiorców [25].

Po przestawieniu się na nowy kierunek produkcji manufaktury Fajersztajnów, jak również dwa pozostałe zakłady St. Jeżewskiego i M. Kowalskiego, weszły w okres pomyślności gospodarczej, który trwał przez 3 lata, do r. 1928. Zachwianie się jednak koniunktur na rynkach światowych ujawniło niebawem istniejący splot sprzeczności w polskim gospodarstwie narodowym, w wyniku czego doszło do kryzysu [26].

---

[22] Bankiem finansującym fabryczkę b-ci Fajersztajnów był Bank dla Handlu i Przemysłu w Warszawie, Agentura w Puławach (AHSPP, AhnmK, 20).

[23] Ankieta 6 i 7.

[24] Garbarnia M. Fajersztajna w tym czasie uzyskała zamówienie na skóry juchtowe od władz wojskowych (Ankieta 5).

[25] Garbarnia C. Fajersztajna (Ankieta 7).

[26] Por. L. Grosfeld: *Polska w latach kryzysu gospodarczego 1929—1933*. Warszawa 1952, s. 21.

W przemyśle garbarskim pierwsze objawy kryzysu pojawiły się w połowie r. 1928 [27]. Wobec poważnych trudności w zbycie towarów, przy jednoczesnym zablokowaniu dopływu bankowych środków obrotowych, część przedsiębiorców ogłosiła upadłość, część zawiesiła wypłatę zobowiązań. Nastąpiło poważne załamanie produkcji [28], spadek zatrudnienia [29] i spadek płac. Dno kryzysu przemysł garbarski osiągnął w r. 1931. W tym roku produkcja była najmniejsza, a bezrobocie największe.

Jaka była reakcja na zjawiska koniunkturalne garbarń kazimierskich? Spośród czterech zakładów dwa, najsłabsze finansowo, uległy likwidacji już w r. 1928, bezpośrednio po wybuchu kryzysu, trzeci, największy zakład został całkowicie zamknięty nieco później [30], czwarty, Chaima Fajersztajna, po bankructwie wznowił produkcję skór odpadowych, przystosowując się do wymogów rynku [31].

Do likwidacji manufakturowych przedsiębiorstw kazimierskich przyczyniło się kilka czynników. Jedne z nich miały charakter ogólniejszy, strukturalny, inne szczegółowszy. Z czynników o charakterze ogólniejszym wymienić należy najpierw zmiany w technice produkcji.

Wzrost popytu na skóry w związku ze stałym wzrostem liczby ludności i wzrostem stopy życiowej zachęcał producentów do ciągłego powiększania rozmiarów produkcji. Aby sprostać wymogom ze strony rynku trzeba było albo rozwijać działalność produkcyjną wszerz albo w głąb. Z tych dwóch sposobów rozwiązywania zagadnień produkcyjnych bardziej atrakcyjna była metoda druga. Chodziło tu głównie o osiągnięcie poważnego wzrostu wydajności pracy przez przyspieszenie procesu garbowania oraz mechanizację procesów wytwórczych. Udało się to osiągnąć po przeprowadzeniu żmudnych i wytrwałych, prowadzonych przez kilka

---

[27] *Garbarstwo, handel skórami a obuwie.* „Przemysł skórny", nr 6 z 1933, s. 56; *Kryzys w przemyśle skórzanym*, s. 12—22.

[28] Produkcja skór podeszwowych w Polsce w latach 1928—1936.

Rok	Ilość w tonach	Wartość w tys. zł
1928	15 484	.
1929	11 563	92 318
1931	13 085	68 756
1936	19 726	70 732

Statystyka przemysłowa GUS, 1931, 1932 i 1937.

[29] Liczba robotników w przemyśle skórzanym:

Rok 1928 — 5 728 Rok 1931 — 4 953
„ 1930 — 5 093 „ 1936 — 6 641

Statystyka przemysłowa GUS, 1938.

[30] Maurycego Fajersztajna (Ankieta 6 i 7).

[31] Ankieta 3, 5, 6 i 7.

dziesiątków lat poszukiwań, z chwilą zastosowania nowych garbników [32] oraz nowych urządzeń produkcyjnych [33], pozwalających skrócić cykl produkcyjny z 12 do 3 miesięcy [34]. W wyniku zastosowania nowych metod produkcji przemysł garbarski mógł nie tylko zwiększyć masę towarową, ale także obniżyć koszty, zwiększyć wydajność, przyspieszyć, dzięki zmniejszeniu udziału w strukturze kapitału stałego składnika — surowców, rotację środków obrotowych oraz przy zmniejszeniu ryzyka zapewnić przejściowo, wzrost zysków pieniężnych.

Jak się okazało, techniczne osiągnięcia przemysłu garbarskiego stały się w większości wypadków niedostępne dla mniejszych zakładów. Pomijając już zasadnicze trudności w zastosowaniu w procesie produkcyjnym soli chromu [35], to małe zakłady nie mogły rywalizować z dużymi nawet w produkcji skór twardych głównie ze względu na ograniczone możliwości stosowania mechanizacji [36]. W ten sposób w przemyśle garbarskim, w oparciu o czynnik zmian w technice produkcji, przyszły do głosu tendencje do koncentracji produkcji, które, gdy chodzi o garbarstwo skór twardych, przejawiły się dość silnie w Królestwie Polskim, jeszcze przed rokiem 1914. Już w tym czasie drobne zakłady o charakterze rzemieślniczym, czy nawet manufakturowym ustępowały miejsca zakładom większym, silniejszym finansowo, bardziej nowoczesnym [37].

W okresie międzywojennym był czas (lata 1919—1923), że wobec głodu towarowego i wysokich cen wyrobów gotowych, zyskały na znaczeniu przejściowo tendencje decentralizacyjne. Powstało wówczas całe mnóstwo drobnych, karłowatych zakładów, nastawionych na czerpanie wysokich zysków. Po zaspokojeniu głodu towarowego, kiedy regulatorem produkcji stał się rynek, część przedsiębiorców zrezygnowała z działalności przemysłowej, nie mogąc wytrzymać konkurencji, część jednak drobnych zakładów pozostała [38].

---

[32] Przy produkcji skór twardych ekstraktu z drzewa quebracho, przy produkcji skór wierzchnich i częściowo twardych soli chromu (*Sprawozdanie Komisji Ankietowej*, „Przemysł garbarski", t. XV, Warszawa 1928, s. 5—6).

[33] Spośród wielu maszyn i urządzeń przede wszystkim bębnów obrotowych, zastępujących w procesie właściwego garbowania kadzie (*Garbowanie skór podeszwowych dawniej a dziś*. „Przemysł skórny", nr 16 z r. 1930, s. 285).

[34] *Sprawozdanie Komisji Ankietowej*, s. 5.

[35] *O dawnym garbarstwie w Polsce*. „Przegląd skórzany", nr 5 z r. 1954, s. 111—112.

[36] H. Gebek: *jw.*, s. 64.

[37] Por. W. Kula: *Kształtowanie się kapitalizmu w Polsce*. Warszawa 1935, s. 78.

[38] Zdaniem wybitnego przedstawiciela garbarstwa polskiego „garbarnie nie giną. Gdy garbarnia bankrutuje, zawsze natychmiast znajduje się ktoś, kto budynki po niej bierze w dzierżawę i zakłada nową garbarnię" (*Sytuacja w produkcji*. Wywiad z Bol. Pfeifferem, „Przegląd skórny", nr 33 z 1927, s. 407).

Bardziej konsekwentną oceną mechanizmu rynkowego była druga ocena z lat 1928—1933. Zmiotła ona z powierzchni życia wszystkie zakłady, które, wytwarzając drogo towary, nie były w stanie utrzymać się na rynku. Likwidacją zostały dotknięte zakłady rozmaitej wielkości, ale przede wszystkim zakłady drobne, karłowate, prymitywnie urządzone, stosujące rękodzielniczą technikę produkcji. W rzędzie tych ostatnich zakładów znalazły się garbarnie kazimierskie. Trzeba jednak podkreślić, że likwidacja wielu zakładów w okresie kryzysu nie doprowadziła do pełnej koncentracji garbarstwa w Polsce, a jedynie poprawiła nieco strukturę tego, wyjątkowo w warunkach kapitalizmu wolnokonkurencyjnego, zatomizowanego przemysłu.

Innym czynnikiem, działającym na niekorzyść drobnych wytwórców, były zmiany w zapotrzebowaniu na wyroby przemysłu skórzanego ze strony odbiorców. W miarę podnoszenia się stopy życiowej, obuwie przestało służyć jedynie potrzebom użytkowym, a stało się w dużej mierze artykułem mody [39]. W związku z tym rynek zarejestrował zmniejszenie się zapotrzebowania na wyroby jakościowo solidne i trwałe na rzecz wyrobów o niższej jakości, ale wykonanych gustownie, stosownie do wymogów odbiorców. Zmiany w zapotrzebowaniu na obuwie nie mogły pozostać bez wpływu na profil produkcji zakładów, wytwarzających półfabrykaty. Wobec zmniejszenia się zapotrzebowania na solidnie wykonane twarde skóry podeszwowe producenci przeszli do produkcji skór lżejszych, bardziej jednolitych, odpowiadających wymogom mechanicznego przemysłu obuwniczego [40]. Towar tego typu można było uzyskać w zakładach wielkich silnie skoncentrowanych, wyposażonych w odpowiedni park maszynowy, odpowiednie urządzenia, laboratoria [41]. Drobne zakłady, wytwarzające towar tradycyjnymi metodami, towar nie odpowiadający wymogom przemysłu obuwniczego, nie mogły pozyskać potencjalnego, nowego odbiorcy. Dlatego stanęły one przed alternatywą albo likwidacji, albo wegetacji w wypadku współpracy z rynkiem odbiorców specjalnych (wojsko, górnictwo, leśnictwo, kolej oraz częściowo rynek wiejski) [42].

W pewnym stopniu na niekorzyść drobnych zakładów działał jeszcze czynnik zmian w kształtowaniu się zbytu. Zależność drobnych wytwórców, może w początkowych stadiach rozwoju przemysłu nie tak widoczna, przy-

---

[39] H. Gebek: *jw.*, s. 48.

[40] W r. 1928 konsumcja obuwia w Polsce wynosiła około 25 mil. par, z czego około 20 mil. przypadało na masę 100 tysięcy szewców, pozostałe zaś 5 mil. na przemysł fabryczny (*Kryzys w przemyśle skórzanym*, s. 26).

[41] *O dawnym garbarstwie w Polsce...*, s. 111—112.

[42] Skór twardych, garbowanych na czystym dębie i świerku, żądały z uwagi na trwałość obuwia i możliwości składowania tylko władze wojskowe (Por. Fr. Leitl: *Krajowy przemysł garbarski i obuwniczy w świetle potrzeb wojskowych*. Warszawa 1936, s. 53).

brała na sile z chwilą gdy na rynku pojawiły się tańsze wyroby fabryk obuwia, produkowane często w coraz większych ilościach z zastępczych materiałów. Obecność na rynku obuwia produkowanego mechanicznie odczuli najpierw szewcy, którzy, wobec silnej konkurencji ze strony przedsiębiorców przemysłu obuwniczego, zmuszeni zostali do likwidacji swoich warsztatów. Zmniejszenie się liczby szewców oznaczało zmniejszenie się zapotrzebowania na skóry zakładów drobnych, zaopatrujących przede wszystkim tę grupę producentów. W tej sytuacji drobny przedsiębiorca, straciwszy dotychczasowy rynek zbytu, szukał pomocy kupca, stopniowo uzależniając się i podporządkowując temu ostatniemu. Z całą siłą ta tendencja ujawniła się w okresie kryzysu, kiedy to zrujnowani właściciele zakładów podejmowali się przerabiać obcy surowiec, dostarczony im przez kapitał handlowy [43]. Zjawisko to, choć w niewielkich rozmiarach, wystąpiło także w kazimierskich garbarniach [44].

Ze szczegółowych czynników, działających na niekorzyść w tym okresie drobnych zakładów garbarskich w Kazimierzu, wymienić należy koszty transportu. Wobec braku na miejscu do produkcji podstawowych surowców zachodziła potrzeba dowożenia niezbędnych materiałów, tracących w procesie produkcji znacznie na wadze, i odwożenia przeważającej części produkcji na rynek ogólnokrajowy. Koszty transportu, a zwłaszcza koszty dowozu furmankami do najbliższej stacji kolejowej, obniżały w dużej mierze marżę zysku.

W rezultacie działania tak ogólnych, jak i szczegółowych czynników kazimierskie garbarstwo przeżywało kryzys strukturalny, chyląc się coraz bardziej ku upadkowi. Z licznych manufaktur, działających w XIX i XX stuleciu, tuż przed wybuchem II Wojny Światowej, utrzymywał się przy życiu tylko zakład Chaima Fajersztajna, zatrudniający tylko 10 pracowników [45].

W r. 1941, po krótkiej przerwie, uruchomili fabryczkę W. Kołodziejczyk i J. Kehl, nastawiając niewielki potencjał produkcyjny zakładu na produkcję skór podeszwowych. Dla uzyskania dostatecznej masy towarowej zakład został w pewnym stopniu zrekonstruowany i wyposażony w najbardziej niezbędne urządzenia, jak walec garbarski wraz ze źródłem siły w postaci silnika elektrycznego i dodatkowy bęben obrotowy. Mimo pewnego zmodernizowania fabryczka, zatrudniająca 16 ludzi, dawała tylko około 50 ton towaru podeszwowego. Wydajność na

[43] W latach 1929—1931 produkcja „na lon" była zjawiskiem bardzo częstym. Nakładców, z reguły kupców wszelkiej maści nazywano „moczarzami", a produkcję „moczarstwem" (*Pierwsze dwudziestolecie garbarstwa polskiego...*, s. 272; *Garbarstwo polskie w roku 1931*. „Przemysł skórny", nr 7 z 1932, s. 102).

[44] Ankieta 4.

[45] Ankieta 7.

jednego robotnika kształtowała się zatem na niskim poziomie. Czas produkcji trwał około 3 miesięcy [46].

W r. 1944, w wyniku działań wojennych zakład został spalony [47]. Fakt ten pozwolił ostatecznie zamknąć historię 150-letniego rozwoju kazimierskiego przemysłu garbarskiego.

WNIOSKI KOŃCOWE

Przemysł garbarski w Kazimierzu rozwijał się niezmiernie powoli, wykazując stały wzrost potencjału produkcyjnego. Podstawą jego rozwoju było rzemiosło garbarskie, znane z okresu pańszczyźniano-feudalnego, które w latach siedemdziesiątych XIX wieku przekształciło się w formy manufakturowe. Większych rozmiarów przemysł ten jednak w ośrodku kazimierskim nie osiągnął. Rozwijał się dobrze, wykazując wzrost liczby zatrudnionych, tylko do I Wojny Światowej, a właściwie do końca XIX wieku. W latach pomiędzy I a II Wojną Światową przemysł ten, wobec utraty rynków zbytu i zapóźnienia w koncentracji, stopniowo upadał. Został całkowicie zniszczony w czasie II Wojny Światowej.

W fazie produkcji rzemieślniczej kazimierskie garbarstwo rozwijało się poza ramami organizacji cechowej. Wyprawianiem skór trudniła się tu grupa mieszczan polskiego pochodzenia, która obok garbarstwa zajmowała się także produkcją rolniczą. Wobec nieco większych rozmiarów warsztatów garbarskich produkcja kształtowała się tu na dość wysokim poziomie. Pod względem ekonomicznym garbarstwo kazimierskie było dobrze sytuowane. Część rzemieślników garbarzy doszła do znacznego majątku. Ta nowa, drobna burżuazja zawdzięczała swą pozycję społeczną różnorodnym źródłom nagromadzenia kapitałów.

Stadium manufakturowe przemysł ten osiągnął z chwilą, gdy w wyniku rozwoju gospodarki towarowej przyjął się w oparciu o technikę rękodzielniczą techniczny podział pracy, pozwalający wydatnie zwiększyć jej wydajność. Spośród kilku form manufaktur w garbarstwie kazimierskim rozwinęła się tylko forma scentralizowanej manufaktury mieszczańskiej, organizowanej przez przedstawicieli drobnego rzemiosła i handlu. Nie przyjęła się tu forma manufaktury, organizowanej przez nakładców.

Do przekształcenia się kazimierskiego przemysłu garbarskiego z form manufakturowych w formy fabryczne nie doszło. Rozwój sił wytwórczych okazał się tu zbyt słaby, aby wykształcił się silniejszy ośrodek garbarstwa. Jest rzeczą znamienną, że gdy inne ośrodki, czy okręgi

---

[46] Ankieta 4.
[47] Ankieta 7.

przemysłu garbarskiego przeszły rewolucję przemysłową jeszcze w w. XIX, a w każdym razie przed wybuchem I Wojny Światowej, to kazimierskie garbarstwo modernizowało częściowo swoje urządzenia produkcyjne dopiero w okresie międzywojennym. Mimo to przemysł ten nawet w okresie najlepszej koniunktury nie zdołał osiągnąć poziomu produkcji sprzed I Wojny.

Opóźnienie w rozwoju kazimierskiego garbarstwa tłumaczyć można kilkoma czynnikami. Pierwszym, choć może nie najważniejszym, był czynnik rynku zbytu. Łatwość zbytu wyrobów na rynkach wschodnich w okresie przed wybuchem I Wojny Światowej, brak silnej konkurencji nie zachęcał zbytnio producentów do modernizacji urządzeń produkcyjnych. Drugim był czynnik podaży rąk do pracy. Taniość siły roboczej na miejscowym rynku pracy nie zachęcała przedsiębiorców do stosowania postępu technicznego.

Dalszym czynnikiem były środki finansowe. Do zorganizowania produkcji w formie organizacji fabrycznej potrzeba wielkich kapitałów na inwestycje, na zakup parku maszynowego, na środki obrotowe. Tymczasem kazimierskie garbarstwo, organizowane w formie przedsiębiorstw jedno-czy kilkuosobowych, a nie w formie towarzystw akcyjnych, wobec oparcia rozbudowy zakładów wyłącznie o uzyskane zyski z eksploatacji siły roboczej tych zakładów, z natury rzeczy nie mogło dysponować dostatecznymi środkami na ich modernizację i rozbudowę.

Tymi okolicznościami należy tłumaczyć, dlaczego zakłady kazimierskie nie osiągnęły form wyższych, form fabrycznych, pozostając w formach zakładów drobnych, karłowatych, technicznie zacofanych. Jak się zdaje, w tych prymitywnych formach znajdowała się w Królestwie, a nawet w Polsce międzywojennej znaczna ilość zakładów przemysłu garbarskiego. Kapitalizm bowiem opanowywał tę gałąź przemysłu z pewnym opóźnieniem, przy czym nie rugował drobnej, manufakturowej wytwórczości od razu, gwałtownie. Dlatego, mimo wyraźnych i oczywistych tendencji do koncentracji produkcji, utrzymywali się na powierzchni życia przedsiębiorcy, dysponujący prymitywnie urządzonymi fabryczkami, jeżeli godzili się na niższą stopę zysku od zaangażowanych w produkcji kapitałów.

Wykształceniu się przemysłu garbarskiego w Kazimierzu sprzyjały rozmaite czynniki, spośród których o charakterze lokalnym wymienić należy możność zaopatrzenia w wodę i możność zdobycia do urządzenia garbarń odpowiednich, wolnych pomieszczeń w postaci opustoszałych spichlerzy We wczesnym okresie rozwoju przemysłu nie bez znaczenia była także lokalna baza surowcowa, zwłaszcza w odniesieniu do garbników roślinnych, to jest kory dębowej i świerkowej. W późniejszym okresie dużą rolę odgrywały tradycje zawodowe, to jest kwalifikowana siła

robocza, rekrutująca się, tak przed zniesieniem poddaństwa, jak i po zniesieniu, z ludności chłopskiej, poszukującej w mieście zarobku. Oczywiście zniesienie poddaństwa wydatnie zwiększyło rynek pracy, z którego przedsiębiorcy mogli już bez żadnych utrudnień angażować robotników do pracy.

Z czynników natury ogólnej, znajdujących odbicie w kosztach produkcji, najpoważniejszym czynnikiem było uruchomienie kolei i budowa drogi bitej. Po zbudowaniu kolei kazimierskie garbarstwo znalazło się poza siecią dróg kolejowych, co początkowo nie miało większego znaczenia. Z chwilą jednak zastosowania maszyn parowych i wyczerpania na miejscu zasobów kory dębowej wzrosło znaczenie transportu, którego koszty poczęły grać w bilansach przedsiębiorstw poważną rolę, obniżając znacznie rentowność przedsiębiorstw.

W tych warunkach Kazimierz stawał się coraz mniej atrakcyjny dla kapitału, poszukującego korzystnych lokat, a przedsiębiorcy, napotykając na rozmaitego rodzaju utrudnienia na miejscu choćby w postaci braku wolnych spichlerzy, zmonopolizowanych dla niedopuszczenia do konkurencji na lokalnym rynku w ręku jednej rodziny (Konstantego i Feliksa Ulanowskich), przenosili swoje kapitały do innych miast, gdzie warunki lokalizacyjne kształtowały się dla tej gałęzi przemysłu znacznie korzystniej. Miastami, które w procesie koncentracji terytorialnej skupiały zakłady przemysłu garbarskiego kosztem ośrodka kazimierskiego, były Lublin i Warszawa.

Jeśli chodzi o zmiany, jakie spowodował ten przemysł w Kazimierzu, to dotyczyły one nie tyle jego wielkości przestrzennej, ile jego wyglądu zewnętrznego. Miasteczko bowiem, dostatecznie rozbudowane w wiekach poprzednich w związku z rozwojem handlu, mogło pomieścić ludność XIX wieku. Nie było zatem potrzeby budowy osiedli dla napływowej ludności. Oblicze samego miasteczka nie uległo żadnej zmianie, zostało ono jedynie wypełnione przestronnymi domami, niekiedy okazałymi willami przedstawicieli kilku generacji garbarzy, inwestujących wyeksploatowane zyski w tego typu budowlach. Zdobią też nadal miasto, jak zdobiły przed kilkuset laty, dając świadectwo wysokiej kultury narodu, spichlerze, uchronione przed niewątpliwą zagładą przez kazimierskich przedsiębiorców-garbarzy, którzy w poszukiwaniu największych zysków urządzili w nich, zabezpieczając przed ruiną, warsztaty pracy. Mimo to przemysł garbarski nie okazał się tu czynnikiem miastotwórczym. Procesy przemian poszły w kierunku upadku miasteczka, które pozostało na uboczu dokonywających się przeobrażeń.

Chociaż wyniki tej pracy w zasadzie odnoszą się tylko do przemysłu garbarskiego ośrodka kazimierskiego, to mają one także znaczenie ogólne. Przemysł ten rozwijał się i upadał i w innych ośrodkach, wykazując

pewne prawidłcwości w rozwoju, uwarunkowane tym samym stopniem rozwoju sił wytwórczych i społecznego podziału pracy.

РЕЗЮМЕ

Исходя из тезиса Маркса, что темп общественно-экономических перемен обусловлен развитием производственных сил, автор анализирует сначала период ремесленного производства, а затем период мануфактурного производства в области кожевенной промышленности в Нижнем Казимеже.

В период ремесленного производства кожевенная промышленность развиваласьвне рамок цеховой организации. Выделкой кож занималась группа горожан польского происхождения, которая наряду с выделкой кож занималась земледелием.

Мануфактурный период кожевенной промышленности начался в семидесятых годах XIX в. Принялась здесь только форма централизованной мещанской мануфактуры, которую создавали представители мелкого ремесла и торговли.

Вследствие слабого развития производственных сил не наступило здесь преобразование мануфактурной кожевенной промышленности в фабричную. Недостаток финансовых средств препятствовал развитию мануфактур в смысле их модернизации. Индивидуальное предприятие, основывая свое развитие исключительно на прибыли извлеченной из эксплуатации рабочего труда, не располагало, естественно, достаточными средствами для реконструкции промышленности.

Запоздание в развитии мануфактур в Казимеже не было исключительным явлением. Капитализм захватывал кожевенную промышленность с известным опозданием и не вытеснял мелкого мануфактурного производства сразу и бурно. Однако в виду постоянно растущей конкуренции со стороны централизованных предприятий иных промышленных центров, кожевенная промышленность в Казимеже, не выдержала жизненного испытания, постепенно приходила в упадок и погибла окончательно во время последней войны.

В местных условиях эта промышленность искусно использовала накопленные в период феодализма средства производства в виде складов, которые приспособила для своих нужд. Эта промышленность не привела к возникновению городов, однако сохранила ценные в архитектоническом отношении склады, которые наряду с иными ценными постройками украшают город до сих пор.

ZUSAMMENFASSUNG

Der Verfasser schildert in der vorliegenden Arbeit die Problematik der Entwicklung der Gerbereiindustrie in Kasimir a. d. Weichsel. Er geht von der marxistischen Voraussetzung aus, dass das Tempo von sozialökonomischen Umwandlungen durch die Entwicklung von Erzeugungskräften bedingt wird und analysiert zuerst die Epoche der Produktion in den Handwerkerwerkstätten, dann die Epoche der Manufakturindustrie.

In der Zeit der Erzeugung durch die Handwerker entwickelten sich die Gerbereien in Kasimir unabhängig von der Zunftorganisation. Mit der Verarbeitung von Tierhäuten zu Leder beschäftigte sich hier eine Gruppe von Bürgern polnischer Herkunft, die neben der Gerberei auch die Landwirtschaft betrieb. Erst in den siebziger Jahren des 19. Jhts erreichte hier die Gerberei das Manufakturstadium. Es nahm die Form der zentralisierten Bürgermanufaktur an, die von den Vertretern von Kleinhandwerk und Kleinhandel organisiert wurde.

Da die Erzeugungskräfte sich nur langsam entwickelten, kam es nicht zur Umwandlung der Manufakturgerbereien in Fabriksanstalten. Mangel an finanziellen Mitteln hemmte die Modernisierung. Die Werkstätten mit nur einem Arbeiter konnten selbstverständlich nicht über genügende Geldmittel verfügen um die Rekonstruktion der Anstalt durchzuführen, sie planten den Ausbau der Anstalt nur auf Grund der Geldsummen, die sie aus der Exploitation der Arbeitskraft erwerben konnten.

Diese Verzögerung der Entwicklung der kasimirschen Manufakturgerbereien war nichts ungewöhnliches. Die kapitalistische Wirtschaft beherrschte diesen Industriezweig mit etwaiger Zögerung. Sie beseitigte die Kleinindustrie nur stufenweise, nicht mit einem Ruck. Doch angesichts der rückhaltslos steigenden Konkurrenz von Seiten der stark zentralisierten Produktionsstätten in anderen Ortschaften musste die Gerbereiindustrie in Kasimir allmählich sinken, da sie die Lebensprobe nicht bestand, bis sie während des letzten Weltkrieges endgültig zugrunde ging.

In den Verhältnissen der lokalen Umgebung wusste diese Industrie geschickt die während der feodalen Zeit angesammelten Produktionsgüter auszunutzen, wie Speicher, die den geänderten Bedürfnissen angepasst wurden. Diese Industrie war aber nicht stark genug um Städte zu bauen, wusste aber die architektonisch wertvollen Speicher vor dem Ruin zu retten. Neben anderen wertvollen architektonischen Denkmälern bilden sie noch heute den wahren Schmuck der Stadt.

Papier druk. sat. III kl. 80 g Format 70x100 Druku 44 str.
Annales U.M.C.S. Lublin 1959. Lub. Druk. Prasowa—Lublin, Unicka 4. Zam. 3898 17.X.59
700+200 egz. S-3 Data otrzymania manuskryptu 17 X.59 r. Data ukończenia druku 7.V.60.